Nr. 296. We Lwowie, Wtorek dnia 28. Grudnia 1875. **Rok XIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . . 5 złr. 75 cent. miesięcznie . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie: w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct. do Prus i Rzeszy niemiec. 3 tal. 16 sgr. „ Szwecji i Danji . . . 6 „ — „ Francji . . . . . . 21 franków „ Anglji Belgji i Turcji . 16 „ Włoch i ks. Naddun. . 13 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Biuro administracji „Gazety Narodowej“ [illegible] W KRAKOWIE: Księgarnia Adolfa Dygasińskiego. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Narodowej“ ajencja pana Adama [illegible] W FRANKFURCIE: [illegible] et Vogler.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Od administracji.

Zapraszamy szanownych prenumeratorów naszych do wczesnego odnowienia prenumeraty na I. kwartał 1876.

Cena prenumeraty na **„Gazetę Narodową“** pozostaje ta sama, t. j.:

z przesyłką pocztową wraz z „Tygodnikiem Niedzielnym:“

rocznie	20 złr.	— ct.
półrocznie	10 „	— „
kwartalnie	5 „	— „
miesięcznie	1 „	70 „

W miejscu bez „Tygodnika Niedzielnego“ wynosi prenumerata:

rocznie	15 złr.	— ct.
półrocznie	7 „	50 „
kwartalnie	3 „	75 „
miesięcznie	1 „	30 „

W pierwszym kwartale roku przyszłego podamy bardzo zajmującą powieść na tle stosunków galicyjskich osnowaną przez

B. Bolesławitę.

Podamy także w tymże fejletonie dokończenie dzieła: **Z podróży po kraju Słowackim** przez A. G.

Wraz z prenumeratą na „Gaz. Nar.“ można przesyłać prenumeratę w ilości 3 złr. 50 centów na pismo zbiorowe: **Rapperswyl**, które wyjdzie pod redakcją *J. I. Kraszewskiego*, i można także przesyłać prenumeratę na **Dzieła Dzierzkowskiego**, które dla prenumeratorów „Gaz. Nar.“ kosztują tylko 10 zł.; 6 tomów tych dzieł już druk opuściło, a 7. i 8. tom opuści prasę w styczniu.

Również przyjmuje się prenumeratę na kalendarz „Szczutka“ p. t. HALICZANIN 50 c.

Można również nadsełać razem prenumeratę w kwocie 4 złr. na pisma **Dominika Magnuszewskiego** w 3 tomach.

Lwów d. 28. grudnia.

(Kolej Dniestrzańska. — Austro-węgierskie sprawy cłowo handlowe. — Ludność Przedlitawii w r. 1875. — Sprawa wschodnia; Austrja w kłopotach; zaprzeczania; Ignatiewa intrygi. — Francuskie sprawy parlamentarne. — Odpowiedź landrata starogardzkiego względem polskiego języka na wiecach w Skurczu i Nowejcerkwi. — Nowy podział Prus Zachodnich. — Reformy sądowe w zaborze moskiewskim. — Projektowana sieć kolei żelaznych na Polesiu. — Zwycięstwo Moskwy w Turkiestanie.)

Wiedeński wyższy sąd krajowy przyjął rekurs dr. Haimbergera, kuratora pryorytetów kolei Dniestrzańskiej, i pozwolił mu z ceny, za jaką ta kolej sprzedaną zostanie, dać po 1 złr. 50 ct. na każdą akcję, tj. na 24.000 akcyj 36.000 złr. Tyle właśnie wynosiłyby koszta egzekucji, gdyby kurator w razie odrzucenia przez sąd układu z rządem zawartego, był zmuszonym jąć się egzekucji.

Według *Nowej Pressy*, odbywały się dnia 23. i 24. narady gabinetu przedlitawskiego co do rokowań handlowo-politycznych z rządem węgierskim podczas feryj parlamentarnych. Jak słychać, ministrowie węgierscy chcą najpierw załatwić sprawę bankową, a dopiero w drugim rzędzie sprawę cłową, i postanowili w żadne dalsze konferencje się nie wdawać, jeżeliby nadchodzące teraz konferencje nie udały się. Jeżeliby w sprawie bankowej porozumienie nie nastąpiło, Węgry natychmiast zajmą się utworzeniem osobnego banku węgierskiego, — w przeciwnym razie zaś gotowi są za ustępstwa w sprawie bankowej odwzajemnić się ustępstwami pod względem Związku cłowo-handlowego. Cesarz miał na ostatniej naradzie ministerjalnej we Wiedniu nalegać na spieszne tych spraw załatwienie; hr. Andrassy jeszcze dotąd żadnego nie objawił zdania.

Tymczasem *Stara Presse* zaprzecza tym doniesieniom, zapewniając — i powołując się nawet na półurzędowe głosy peszteńskie — że ministrowie węgierscy na konferencjach teraźniejszych przedewszystkiem zajmą się austro-węgierskim Związkiem cłowo handlowym, sprawa bankowa zaś tylko nieurzędowo omawianą będzie.

Według dzienników peszteńskich, mylnem jest doniesienie, jakoby rząd węgierski od przebiegu swoich rokowań cłowo-handlowych z rządem austrjackim czynił zależnem, czy do rokowań z **Włochami** w Rzymie wyszle swego delegata. Traktat z Włochami nie jest zasadniczy, w niczem on nie przesądza układom między Wiedniem a Pesztem. Konferencje w Rzymie są teraz tylko przygotowawcze, a skoro przyjdzie czas, rząd węgierski wyszle także delegata, chociaż nie w osobie p. Matlekowicza. Pierwsza konferencja delegata ministerjum spraw zagranicznych, p. Schwegla, w Rzymie odbyła się dnia 22. bm.; ze strony włoskiej brali w niej udział ministrowie Minghetti, Visconti-Venosta i Finali, tudzież specjalny delegat rządu włoskiego, p. Luzzatti.

Poseł austrjacki w Paryżu otrzymał już polecenie zapytać rządu francuskiego względem wypowiedzenia upływającego kontraktu handlowego; poseł w Berlinie zaś względem odnowienia traktatu z Niemcami jeszcze przed upływem jego. Odpowiedź jeszcze nie nadeszła.

Centralna komisja statystyczna we Wiedniu obliczyła **ludność Przedlitawii** z końcem roku bieżącego na tej podstawie, że nie było w nim ani cholery ani innej znacznej epidemii. Ludność ta wynosi według rachunku prawdopodobieństwa ogółem 21,366.261 osób (w z. r. 21.169.341), z tych 10,404.909 płci męzkiej a 10,961.352 płci żeńskiej. Według krajów, wypada, że

Galicja	liczy	5.910.000	osób
Czechy	„	5,320.000	„
Morawa	„	2,060.000	„
Austrja Dolna	„	2,110.000	osób
Styrja	„	1,170.000	„
Tyrol	„	780.000	„
Austrja Górna	„	740.000	„
Szlązk	„	550.000	„
Bukowina	„	540.000	„
Kraina	„	470.000	„
Dalmacja	„	460.000	„
Karyntja	„	330.000	„
Istrja	„	260.000	„
Gorycja	„	210.000	„
Tryest (z okr.)	„	130.000	„

Gazeta Kolońska podała była z Berlina telegram, podług którego hr. Andrassy miał zaproponować, ażeby wykonanie obwieszczonych przez Portę reform zostawiono pod stałą **kontrolą sześciu ambasad** w Konstantynopolu. Ze wszystkich stron pospieszono z zaprzeczeniem tej wiadomości i uznano ją za zmyśloną. Przeciwnie, zdaje się potwierdzać wiadomość; iż propozycje mocarstw północnych wcale jeszcze nie były zakomunikowane innym mocarstwom; nawet zredagowanie odnośnej noty dalekiem ma być od ukończenia.

Fiasko, którego doznał hr. Andrassy, zaczyna powoli występywać na jaw w organach półurzędowych. O ile dawniej podnosiły one niezawodność, sukcesu polityki Andrassowej, o tyle dziś już przyznają otwarcie, że spotkał go zawód. Tłumaczą go wszakże wpływami ubocznemi. Tak. wiedeński półurzędowy korespondent do *Mahrischer Korespondent* przerabia wiadomość przeszłotygodniową z *France* o działalności Ignatiewa w Stambule, dodając od siebie, że takowa wymierzoną była przeciw Austrji. Pisze on tak: „Cała tajemnica odnośnej sytuacji spoczywa w zachowaniu się moskiewskiego ambasadora w Stambule, jenerała Ignatiewa, który uwziął się na to, aby paraliżować i niweczyć wszelką działalność austrjacką, chociażby nawet takowa była wypływem najformalniejszego porozumienia z gabinetem petersburgskim. Bez żadnej wątpliwości rzeczy dziś stoją tak, że albo Moskwa dwulicową prowadzi grę wobec Austrji, albo jenerał Ignatiew powodowany własną próżnością, która go znowu pchała w Stambule do stawiania swojej osobistości po nad wszelkie obowiązki, prowadzi politykę na własną rękę w kierunku sprzecznym z zamiarami własnego rządu. Że już nawet w Petersburgu uznano, jak tego rodzaju stosunki mimo całego optymizmu gabinetu wiedeńskiego, w końcu odkryć muszą temuż oczy i doprowadzić do konsekwencji, które wcale nie licują z ciągłemi objawami przyjaźni sojuszowej, świadczą dwa szczegóły, które przytaczamy dla ilustrowania odnośnej sytuacji. Dowiadujemy się od osoby dobrze poinformowanej, że tutejszy ambasador moskiewski, p. Nowikow, skoro tylko nadeszła wiadomość o ogłoszeniu irady reform przez w. wezyra, skorzystał ze sposobności wypowiedzenia zdania swego o tym przedmiocie, i wyrażał się o dyplomatycznej działalności swego kolegi Ignatiewa w Stambule z pewnego rodzaju oburzeniem. Drugim faktem jest wiadomość, że podsekretarz stanu w moskiewskiem ministerstwie spraw zagranicznych, baron Jomini, z powodu zgadzania się z poglądami jenerała Ignatiewa, zaraz po obwieszczeniu irady, został przez Gorczakowa usunięty z gabinetu.“

To już żywcem wyjęty szczegół z *La France*, któremu nie wierząc daliśmy w swoim czasie odprawę. W końcu ów półurzędowy korespondent kończy list swój pytaniem, jak gabinet petersburgski, jeśli istotnie zgodne ma w Turcji cele z polityką austrjacką, może znieść, aby działający na własną rękę jenerał Ignatjew pozostawał nadal w Konstantynopolu jako ambasador? Szkoda tylko, że to warunkowe jeśli czyni zbytecznem pytanie półurzędowego korespondenta.

Francuzkie Zgromadzenie narodowe po zakończeniu wyborów do senatu, obradowało nad podziałem okręgów wyborczych, a następnie rozpoczęło dyskusję nad ustawą prasową i zniesieniem stanu oblężenia. Albert Grevy, sprawozdawca komisji republikańskiej, żądał rozdzielenia obu kwestji, odrzucał ustawę prasową i domagał się zniesienia stanu oblężenia w całej Francji. Odpowiadał mu Buffet. Stwierdzał on najpierw, że rząd układał swój program za współudziałem większości konserwatywnej i wierzyć nie chce, aby ta większość była zwyciężoną. Konstatował niemoc nowej większości, która przeprowadziła wybór senatorów i zapytuje, co za żywioły i jaki program tej większości. Dalej bronił Buffet ustawę prasową i przedstawiał konieczność utrzymania stanu oblężenia. W Paryżu, Lugdunie i Marsylii wprawdzie panuje porządek materjalnie, ale umysły są wzburzone. Przy nieograniczonej wolności prasy, były by możliwe niepokoje. Przytłumiło by się je wprawdzie, ale zaniepokoiłyby one kraj i przeszkodziłyby mu przystąpić do wyborów z należnym spokojem. Ganił tych konserwatystów, którzy w celu poinformowania kraju, przyzwalaliby na użycie przemocy. Odrzuca on politykę, która wyprowadza dobro z nadmiaru zła. Istnieje — rzekł Buffet — niebezpieczeństwo socjalne; kraj musi być świadomym onego. Niebezpieczeństwo to musi być zażegnanem; jeśli kraj sam nie zaniecha tego zadania, to rząd również go nie opuści.

Buffet odwołuje się do jedności wszystkich żywiołów zachowawczych przy wyborach. Konstytucja 25. lutego nie byłaby dostatecznie wypróbowaną; doświadczenie wskaże, czy ona jest ostatniem słowem mądrości politycznej; lecz jest ustawą krajową i wraz ze stworzonemi przez nią instytucjami muszą być bronione wszystkie prawa i interesa. Buffet wzywa wszystkich konserwatystów, aby zaniechali nieporozumień, i wspólnie zwalczali programy antisocjalne. Rząd ma na czele swoim męża światłego, którego prawość i męstwo są niemałą rękojmią. Ale kraj powinien wysłać mężów, którzyby byli zdecydowani podtrzymać wraz z nim politykę porządku i obrony społecznej oraz wesprzeć zwycięzcę z pod Magenty, który nigdy nie dawał się użyć za narzędzie radykalnych (!) namiętności, w jego zadaniu

Po Buffecie przemawiał Laboulaye, potępiając ustawę prasową. Następnie Dufaure prosił Izbę, aby nie oddzielała kwestji zniesienia stanu oblężenia od ustawy prasowej. Po mowie Louis Blanca, Izba przystąpiła do głosowania i 576 głosami przeciw 303 powzięła uchwałę zgodną z życzeniem Dufaura.

Do *Kurjera Poznańskiego* piszą, że p. Jackowski, jako prezes rozwiązanego wieca w Nowejcerkwi, podał zażalenie do landrata starogardzkiego, jako najbliższej władzy policyjnej nad wójtami. W zażaleniu wspomniał pan Jackowski o rozwiązaniach wiecu i położył przycisk na paragraf ustawy o zgromadzeniach, który o języku pewnym wcale nie wspomina. Dlatego zaś, że na dzień 23. grudnia zapowiedziany był wiec katolicko-polskiej ludności w Bobowie, prosił p. Jackowski o przyspieszenie odpowiedzi, żeby w danym razie można jeszcze stosowne kroki u wyższych władz poczynić, nimby się ludność zgromadzoną wystawiło na nieprzyjemności trzeciego rozwiązania. Odpowiedź landrata przyszła prędko. Landrat oświadcza, że o prawności kroku obu wójtów nie on, ale Wydział powiatowy sądzić może, i że oba przypadki na pierwszym zaraz sejmiku przedłoży. Względem wieca bobowskiego powiada landrat, że niema obawy rozwiązania, bo burmistrz starogardzki a wójt na Bobowo, pan Ewe, posiada dostatecznie język polski. Sądzić należy, że landrat był w pewnym kłopocie, co i jak odpisać, bo nie byłby pewnie zapomniał o tem, że wójt w Skurczu, pan Ernst, wyrosły między ludem polskim, mówi także biegle po polsku, i że w obudwu przypadkach nie dla nieznajomości języka polskiego, ale dlatego, że w Prusach językiem urzędowym jest niemiecki, rozwiązano wiec. Zdaje się, że niepopularność, jakiej doznały oba kroki władzy policyjnej, wpłynęły na rezolucję landrata.

Na posiedzeniu sejmiku powiatowego w Człuchowie, uchwalono dnia 20. bm. siedmnastu głosami przeciw jedenastu odłączyć **skrajne części od powiatu człuchowskiego i przyłączyć** je do pogranicznych powiatów **prowincji Pomeranii**. W obronie całości powiatu wystąpił p. Rutz, były poseł na sejm pruski, a dzisiaj jedyny Polak w reprezentacji powiatowej. Stanęło mu do pomocy dwóch Niemców katolików, wszelako skutku to nie odniosło. Ponieważ zmiana granic powiatu pociąga za sobą i zmianę granic dwóch prowincyj, sprawa pójdzie przed sejm, a tam kto wie, jak wypadnie.

Sudiebnyj Wiestnik dowiaduje się, że **zaprowadzenie reformy sądowej** na Litwie i Rusi ma być odłożone na czas nieoznaczony z powodu braku funduszów. Jak wiadomo jednak, brak funduszów nie powstrzymuje rządu moskiewskiego od wyrugowania sądów polskich w Kongresówce. Rządowi najezdniczemu brakuje tylko wówczas funduszów, jeżeli reforma choć w części może być korzystną dla miejscowej ludności.

Kijewlanin podaje następujące wiadomości **o projektowanej sieci dróg żelaznych, mających przeciąć** w rozmaitych kierunkach całe **Polesie**. Według pomienionego pisma, ministerstwo komunikacji przystąpiło już do rozpatrzenia robionych w tym

---

Obrazki z rzeczywistości.*)

przez

Laurę Kruk.

(Ciąg dalszy.)

Odstępujemy od opisywania szczegółowo wszystkich zabiegów księdza Benona. Pióro nasze zbyt nieudolne, by potrafiło wiernie oddać wszystkie odcienia tej wyrafinowanej przebiegłości, pokrytej maską świątobliwej opieki nad osieroconą krewną! Chcąc wszelako w zgodzie być z prawdą, wyznać musimy, iż Adela sama wiele dopomagała do swej zguby.

Przyczyniło się do niej niemało i finansowe położenie. Od czasu śmierci męża całe utrzymanie pani Bożęckiej zredukowało się do szczupłej, emerytalnej pensji, którą jej, jako wdowie po radcy sądowym wypłacano. Pensja ta zaledwo wystarczyć mogła na bardzo nędzne życie. Pani Bożęcka z bolem serca widziała się zmuszoną odmawiać córce tych wszystkich wygódek, do jakich ją od dzieciństwa przyzwyczaiła. Gdy je kto z dawnych znajomych odwiedził, nie mogły przyjąć go przyzwoicie, co także nie mało przyczyniało goryczy w ich smutnej egzystencji, zwłaszcza że miłość własna Adeli mocno na tem cierpiała. Na domiar przykrości odwiedziła je w tym czasie napuszona i nadzwyczaj strojna Mińcia. Biedna Adela w ciągu całej wizyty rumieniła się jak wiśnia, słowa zamierały na jej zbladłych ustach, nie chcąc przejść przez ścieśnione gardło. Cierpiała bardzo czując się upokorzoną i zawstydzoną. Rozsądna pani Bożęcka nie podzielała tej źle pojętej dumy, wyższą była nad takie błahostki, i z czołem wzniesionem, spokojna jak zwykle, napuszoną Mińcię przyjmowała. Ta ostatnia za późno pomiarkowała, że toaleta jej jak najmniej stosuje się do malutkiej izdebki pani Bożęckiej; ogon sukni nie miał w niej dostatecznego pomieszczenia, jasny zaś, fiołkowy aksamit rażąco odbijał na tle ubogich ścian mieszkania wdowy!

Zygmunt nie towarzyszył żonie. Stracił on przed niedawnym czasem sądziwą matkę i sam był chorobą złożony; nie przeszkadzało to wszelako Mińci jeździć na wieczory, bawić się wesoło i gości przyjmować. O pożyciu tego małżeństwa zaraz po ślubie dziwaczne poczęły krążyć wieści. Opowiadano że Mińcia kokietowała sąsiadującego o miedzę młodego barona i wszelkich dokładała starań, ażeby mieć z nim tajną schadzkę, dla obudzenia zazdrości w mężu. Ten ostatni argument miał służyć za tłumaczenie wobec zaniepokojonego sumienia. Wszelako dla powodów. od Mińci zupełnie niezależnych, schadzka z baronem do skutku nie przyszła, uprzedzony wszakże Zygmunt miał się na baczności. Pewnego dnia o szarej godzinie wyszedł do ogrodu. Przechadzając się po alejach zobaczył na wierzchołku drzewa postać męzką, zupełnie do barona podobną. Nie tracąc chwili pobiegł po pistolet i już, już zamierzał wystrzelić, gdy nagle odezwał się przerażony głos niewieści:

— Na Boga! niech pan hrabia nie strzela, to ja, Józia!

Pokazało się, iż rozpaczając o prawdziwej schadzce, Mińcia przebrała pokojówkę swoją w suknie męzkie, ucharakteryzowała ją podobnie do barona i w tym stroju na drzewo wyleźć kazała. Gdy oburzony Zygmunt przedstawiał całą naganę takiego postępku i mogące z niego wyniknąć złe skutki, Mińcia odpowiadała, że żonie wszystkich środków używać wolno dla zachowania miłości mężowskiej, a miłość, według niej, li tylko przez zazdrość podsycaną być mogła. Nieszczęśliwy Zygmunt nie usiłował nawet już tłumaczyć, iż o jego serce innemi sposobami dobijać się należy, bo skoro tylko uwagę jaką czynił, natychmiast rozgniewana i zaperzona z pokoju uciekała, narzekając iż jest nieszczęśliwą i umęczoną przez męża. Sceny te, powtarzające się bardzo często, przyprawiły o chorobę, lubiącą spokój, starą matkę Zygmunta, a wkrótce i do grobu wtrąciły. Nieszczęśliwy syn tak głęboko stratę jej uczuł, że aż sam zapadł na zdrowiu.

Z Edwardem widywał się za każdą bytnością w stolicy, a oprócz tego ciągłą z nim korespondencję utrzymywał. Wiedział o zamiarach przyjaciela, i szczerze cieszył się przyszłem szczęściem jego.

Blady, znękany, z oczami nieruchomo w lśniącą posadzkę wlepionemi, siedział Zygmunt w dużym, wygodnym fotelu. Był to już tylko cień owego młodzieńca, któregośmy na balu u Frankowskich poznali. Cera chorobliwa, oczy zapadłe, wzrok przygasły i zgarbiona postać, zmieniły męża Mińci w przedwczesnego starca. Dumał głęboko o zrujnowanej młodości swojej o straconych najpiękniejszych latach, o niepotrzebnem poświęceniu, gdy nagle drzwi otworzyły się z łoskotem, i wbiegła Mińcia od progu już krzycząc:

— Nowina! nowina! wielka nowina! czy zgadniesz, Zygmuncie, co się święci?

Zagadniony podniósł machinalnie głowę, zmierzył ponurym wzrokiem stojącą kobietę, wzruszył ramionami i rzekł:

— Cóż może być nowego! Wszak jeździłaś do Z., jakże się panie Bożęckie miewają? Mińcia poczęła rzucać na stół wachlarz, rękawiczki i lornetkę.

— Jak się miewają! doskonale. Niby to się pokutiły od biedy, a tymczasem cichaczem łowią mego ojczyma. Czy uwierzysz, że ta trusia Adela zagięła na niego parol, wszyscy już o tem mówią, że staremu głowę zawróciła. Na własne oczy widziałam, jak ofiarował jej pudełko z cukierkami. Czy słyszysz? On, ten stary Harpagon zdobył się na taki prezent! Prędzej bym się była śmierci spodziewała...

Mińcia z taką gwałtownością mówiła, że tylko z wielkim trudem mógł Zygmunt uchwycić wątek jej słów. Zrobiły one na nim silne wrażenie, czuł bowiem, że szczęście przyjaciela jest w niebezpieczeństwie. Postanowił też uprzedzić go o tem, co się święci.

* *

Wizyta Mińci uwydatniła Adeli okropność jej położenia, i ostatnie rozbiła wahania. Zaczęła odtąd robić układy z własnem sumieniem, i wmawiać w siebie, iż powinna zerwać z Edwardem dla jego własnego dobra; doszła nawet do tego przekonania, że on jej kiedyś wdzięcznym za to będzie. Stosownie do instrukcji księdza Benona, powoli matkę ze swojem postanowieniem oswajała. Wśród tego nadszedł list od wspomnianej już przyjaciółki z klasztoru, Adela gorąco matkę prosiła o pozwolenie udania się na rekolekcje. Nie sprzeciwiała się temu pani Bożęcka, zwłaszcza, że nie uszły jej oka wewnętrzne walki Adeli, spodziewała się, iż w religii córka jej znajdzie siły do zniesienia ciężkiego losu, i że wsparta silną radą ludzi rozumnych, poweźmie rozsądne postanowienie co do swej przyszłości. Uważała wszelako za swój obowiązek przedstawić córce rozpacz Edwarda, gdyby mu słowo zwróciła, jako też niestosowność wieku doktora Frankowskiego.

— Biedny Edward — mówiła — tak gorąco przywiązany do ciebie, taki szlachetny, pracowity...

— Mameczko droga — przerywała Adela — to dla jego dobra, on mi kiedyś za to wdzięcznym będzie.

O dziwna sprzeczności uczuć ludzkich! W chwili złamania przyrzeczenia danego narzeczonemu, serce Adeli skłaniało się ku niemu bardziej jak dawniej, i tylko przekonanie, iż powinna to bohaterskie poświęcenie dla ukochanego uczynić, przytłumiało głos serca, i do spełnienia ofiary skłaniało...

W kilkanaście dni po wspomnianej rozmowie udały się obie do stolicy. Z błogiem uczuciem w sercu powitała Adela tak dobrze znane jej mury klasztorne, a głos dzwonka wołającego na Anioł Pański rozrzewnił ją do głębi duszy. Z rozczuleniem witała ukochane zakonnice. Po pierwszych wynurzeniach udała się do celi swej starszej przyjaciółki i wyspowiadała się przed nią ze wszystkich uczuć i zamiaru swojego. Spowiedzi jej nie wypada nam podsłuchiwać. Dostatecznem będzie powiedzieć, iż „po kilkodniowych rekolekcjach“ Adela wyszła z klasztoru z nieodmiennem już postanowieniem oddania pierścionka Edwardowi i poślubienia doktora Frankowskiego. Pani Bożęcka nie chciała dłużej bawić w stolicy, z obawy spotkania się z narzeczonym córki. Uradziły zatem obie, iż dopiero po powrocie do domu odeszlą pierścionek Edwardowi. Miały już na kolej odjeżdżać, gdy nagle Adela zawołała:

— Mateczko droga! zapewne nie prędko już tu będę! Chciałabym więc bardzo odwiedzić koleżankę moją z pensji, Irenę Omińską. Kochałyśmy się serdecznie i szczerze, pragnę ją więc zobaczyć. Zostańmy do jutra. Wieczór u Ireny spędzimy, a jutro rannym pociągiem odjedziemy.

Pani Bożęcka chętnie na żądanie córki przystała, poprawiwszy więc trochę toalety, udały się obie do mieszkania matki Ireny.

Zaledwo Adela w przedpokoju nazwisko swoje służącej powiedziała, otworzyły się drzwi i Irena z radosnym okrzykiem rzuciła się w objęcia przyjaciółki.

Pani Omińska znała matkę Adeli jeszcze z klasztoru, gdzie się czasami spotykały, powitała ją też uprzejmie i do salonu poprosiła.

Irena poprowadziła przyjaciółkę do swego pokoika. Tam, usiadły na kozetce i miłej oddały rozmowie. Patrzały na siebie z zajęciem, badając jakie też czas przyniósł zmiany w ich powierzchowności. Irena zachwyciła się Adelą; ta zaś nawzajem napatrzyć się nie mogła na piękną towarzyszkę. Istotnie, powierzchowność Ireny bardzo wiele zyskała od czasu jak jej nie widzieliśmy. Piękność jej rozwinęła się i pełnym jaśniała blaskiem, rysy wyszlachetniały i rzadką nacechowały godnością, wyzierała z nich myśl głęboka i powagi pełna. Było przytem coś nieziemskiego, eterycznego w całej jej postaci. Duże oczy modre ciemniejszego nabrały koloru. Wyraz ich był nieprzenikniony, bezdenny. Nad niemi wznosiły się dwa łuki czarnych prawie brwi, tworzących oryginalny kontrast z jasno-blond włosami, a długie rzęsy jak firanki rzucały ciemny cień na alabastrową twarzyczkę. Wszystko zlewało się w pełną uroku harmonię, i tworzyło z niej niezwykłą piękność. Po pierwszych wynurzeniach i licznych uściskach, Irena poprosiła przyjaciółkę, aby jej opowiedziała swe życie od czasu niewidzenia.

— Widzę po tej żałobnej sukni, że cię jakieś nieszczęście dotknęło, powiedz mi wszystko droga Adelcin, bądź przekonaną, że nie przez prostą ciekawość pytam, ale uczucie szczerej przyjaźni skłania mnie do tego.

Czyniąc tedy zadość życzeniu przyjaciółki, opowiedziała Adela już nam znane przejścia swoje. Lecz gdy doszła do zaręczyn z Edwardem, Irena przerwała jej żywo:

— Jakto! — zawołała — więc ten piękny pan Edward Zarzycki, którego raz widziałam u nas, jest twoim narzeczonym? Ach winszuję ci, słyszałam bowiem od pana Kamila, że ma to być pełen szlachetności i rozumu młodzieniec!

Adela zaczerwieniła się i mocno zakłopotała.

— Więc Edward bywa u was? — spytała po chwili.

— Och, raz tylko przyszedł do mamy, gdyż pryncypał jego prowadzi interesa nasze.

— A któż jest ten pan Kamil, który go zna?

Irena uśmiechnęła się znacząco.

— Gdy skończysz opowiadanie swoje, wywzajemnię ci się moją historją, a wówczas dowiesz się, kto jest pan Kamil.

Nie potrzebujemy przytaczać tu słów Adeli, to tylko powiemy, iż zwierzenia jej, tyczące się zerwania z Edwardem i poślubienia Frankowskiego, przeraziły niemal wrażliwą Irenę.

— Adelcin! — zawołała — i ty masz serce zawieść w tak okropny sposób wszystkie nadzieje tego szlachetnego człowieka? O nie! Ja temu nie wierzę! Ciebie obałamucono, ty pod obcym wpływem działasz, tak jak dawniej gdyś do klasztoru wstępować chciała.

— Irenko droga! — przerwała Adela z mocą — uczynię to dla dobra Edwarda. On biedny, gdyby się tak wcześnie ciężkiemi obarczył obowiązkami, przepadłby, zmarniał w niedostatku i nędzy; przeciwnie zaś, gdy sam pracować będzie, świetną może zrobić karjerę, a ja szczęśliwą będę tem przekonaniem, że nie stanęłam mu zaporą na drodze życia.

Irena w zdumieniu słuchała słów towarzyszki.

— Nie rozumiem — rzekła — powodów jakie cię skłaniają do zakrwawienia dobrowolnie serca sobie i narzeczonemu, więc też i dysputować o tem nie mogę! W każdym razie radzę ci, nim co postanowisz, namyśl się głęboko i rozważ dobrze co czynisz, bo tu chodzi o całe życie nie tylko twoje, ale przyszłego męża twego i dzieci, jakie mieć możesz.

Wyrazy te wywołały pewne zakłopotanie Adeli, któremu chcąc koniec położyć rzekła po krótkiej pauzie Irena:

— A teraz ja ci moja kochana Adelcio opowiem co mnie spotkało od czasu naszego rozstania. Wiesz, że jestem córką nieszczęśliwych bardzo rodziców — powiadam nieszczęśliwych, gdyż uczucie miłości nie ogrzało nigdy ich ogniska domowego! Zrobili oboje *un mariage de convenance*, i nie tylko sobie, ale i mnie zgotowali nieszczęście. Matka moja bujną fantazją obdarzona z natury, dumna i samowładna, znieść nie mogła powagi mężowskiej nad sobą zapewne dla tego, iż wyrażać się musiała niewłaściwie. Sprzeciwiała się więc ojcu memu bardzo często, nie bez słusznej przyczyny, ale skutkiem tego była ciągła w domu niezgoda. Liczyłam zaledwo rok siódmy, gdy rodzice moi rozłączyli się ostatecznie. Zostałam przy matce

*) Zobacz nr. 276, 277, 278, 283, 284, 286 i 295.

celu na Polesiu studjów. Według projektów, opartych na zasadzie tych studjów, ma być pobudowaną cała sieć nowych dróg żelaznych, których główną arterję stanowić będzie linia od Brańska na Homel i Pińsk do Brześcia Litewskiego z odnogami od stacji Łobcza, w kierunku północno-zachodnim do stacji Domano na linii moskiewsko-brzeskiej, i od stacji Uzłowo na południo-zachód do Kowla, i z boczną linią od drogi Uzłowo-Kowelskiej do Równego. Oprócz tego ministerstwo uznało konieczną potrzebę kolei żelaznej między Berdyczowem i Żytomierzem, i przedłużenia tej drogi od Żytomierza przez Turów i Mińsk. Takim sposobem Polesie zbliży się z jednej strony do sieci dróg żelaznych, a z drugiej do komunikacyj wodnych. Długość ostatniej z tych linii ma wynosić około 750 wiorst.

Russki Inwalid donosi z Turkiestanu, że powstanie podwładnych Moskwie Atczyńców w Zarawszanie zostało stłumione przez pułkownika Jachimowicza.

Gospodarstwo finansowe Austrji.

Uchwalona świeżo w Radzie państwa ustawa finansowa na r. 1876 mogła posłużyć za wyjście do osądzenia całego stanu finansowego Przedlitawii. Tymczasem tak delegacja nasza, jak i inne frakcje opozycyjne nie skorzystały z tej sposobności. Tym sposobem prawie bez rozpraw Izba przyjęła ustawę, która wykazała niedoboru w zwyczajnym budżecie przeszło 30 milionów, które pokryte być mają ze sprzedaży 11 milionów renty i nową pożyczką państwową. Oprócz tego ma być zaciągnięta pożyczka na koleje żelazne.

Tak po dziesięciu latach najgłębszego pokoju, doszła Przedlitawia do tego, iż dochody jej nie wystarczają na pokrycie wydatków i nowe długi robić będzie na wyrównanie niedoboru w budżecie zwyczajnym, pomimo tego iż w ostatnich 8miu latach rządów centralistycznych podatki się podniosły o 90 milionów rocznie.

Pamiętne są przechwałki centralistów, że gdy przyszli do steru, zdołali przywrócić równowagę między dochodami i wydatkami. Na tem opierali swoje prawa do rządzenia Austrją. Tymczasem po ośmiu latach ich rządów, stan finansowy jest gorszy niż był przedtem, a oprócz tego wyczerpali centraliści wszystkie nadzwyczajne środki, jakie było można znaleźć w Austrji.

I tak zredukowano coroczny wydatek na opłatę procentów od długu państwa i na amortyzację, zamieniwszy obligi państwowe na renty. Przy tej konwersji ustanowiono większą kwotę w rencie, niż było obligów długu państwa, czem stworzono rezerwę na nieprzewidziane wypadki. Dzisiaj ta rezerwa już jest wyczerpana, bo co roku prawie od tego czasu pewną kwotę rent sprzedawano na pokrycie niedoboru, a z resztek jeszcze 11 milionów renty przeznaczono na pokrycie niedoboru w budżecie na rok 1876.

Oprócz tego sprzedano wszystko, co było własnością państwa, a sprzedać się dało, dobra państwowe i t. p., i uzyskanemi kwotami pokrywano niedobory w ostatnich sześciu latach. A jakie tylko były zapasy kasowe z lat poprzednich, potrzebne do porządnego gospodarstwa w każdej administracji państwowej, to brano na pokrycie niedoborów. Z takich to źródeł wpłynęło do skarbu państwa od r. 1871 do 1874 około 100 milionów złr. w. a., które wydano na bieżące wydatki. W ustawie zaś finansowej na rok 1872 wykazano, iż nie będzie żadnego niedoboru; w ustawie na r. 1873 wykazywano nawet nadwyżkę znaczną dochodów nad wydatkami. Wypuszczanie bowiem renty, to jest powiększanie długu państwa, kwoty uzyskane ze sprzedaży dóbr i zapasy kasowe wstawiono w rubrykę dochodów rocznych i nazywano tę manipulację przywróceniem równowagi w budżecie.

Właściwie jednak rzecz biorąc, centraliści nigdy nie zdołali przywrócić równowagi w budżecie. Niedobór był ciągły od r. 1867 aż do chwili obecnej, chociaż w tym samym czasie podatki wzrosły o 90 milionów rocznie. Cóż kiedy ze wzrostem dochodów rosły i wydatki szalenie, i dziś budżet przedlitawski wynosi prawie tyle, co wynosił przed rokiem 1867 budżet na całą monarchię austro-węgierską! A że wyczerpano już wszystkie nadzwyczajne źródła, sprzedawszy dobra i rezerwę rent i wypróżniwszy zapasy kasowe, więc nie można już było ułożyć budżetu w ten sposób, iżby się zdawało, że istnieje równowaga między dochodami i wydatkami, i musiano się przyznać do niedoboru 30 milionów złr. w zwyczajnych wydatkach, a ile trzeba będzie pożyczyć na koleje, to już pozostawiono późniejszemu postanowieniu Rady państwa, niechcąc jej od razu wielką sumą nowej pożyczki zatrważać.

Zdarza się to i innym państwom, wprawdzie nie po głębokim 10letnim spokoju, iż zwyczajnych wydatków nie mogą pokryć zwyczajnemi dochodami, a wielkiemi nadzwyczajnemi wydatkami obciążyć zmuszone są na kilkadziesiąt lat następne pokolenia. Ale znalazłszy się w tem położeniu, natychmiast układają cały plan wydobycia się z tego położenia, przywrócenia równowagi w budżecie, i zapewnienia środków do spłacania procentów i amortyzacji od zaciągniętego długu. Tak Francja po ostatniej wojnie nie mogła dochodami pokryć zwyczajnych wydatków, a tu na pokrycie nadzwyczajnych trzeba było 4 miliardy franków kontrybucji i oprócz tego wielkich sum na reorganizację wojska, odbudowę Paryża i t. d. Zabrano się natychmiast do ułożenia planu wydobycia się z tego położenia — wykonują go stricte i dziś Francja wykazuje, że 100 milionów franków miała w bieżącym roku więcej dochodów, niż na opędzenie wydatków podług z góry ułożonego planu potrzeba jej było!

Nawet Węgrzy spostrzegłszy, iż zabrnęli w niedobory, chcąc się ratować, ułożyli plan finansowy do przywrócenia równowagi. Z jednej strony zaprowadzają oszczędności przez uproszczenie całej administracji, a z drugiej strony, szukają źródeł powiększenia dochodu.

Tymczasem ani w exposé do całego budżetu, ani przy ustawie finansowej na rok 1876, austrjacki minister finansów nie przedłożył Radzie państwa żadnego planu, jakby wyprowadzić państwo z tych niedoborów. Zaproponował niedobór 30milionowy pokryć pożyczką, a co do przyszłości wyraził jedynie nadzieję, że będzie lepiej.

A nadzieję tę pokłada minister finansów w reformie podatkowej. Kilkakrotnie bowiem upominał Radę państwa, ażeby przyspieszała prace około reformy podatkowej, gdyż od tego uporządkowanie gospodarstwa finansowego zależy. Projekta zaś do reform podatkowych są tak ułożone, iż każdoroczny wydatek w budżecie, chociażby jak wysoki, będzie mógł być bez niedoboru pokryty samą ustawą finansową, upoważniającą ministra do rozłożenia potrzebnej mu kwoty na podatkujących, wedle skali procentowej.

Lecz najpierw, nim to słońce dla pana ministra finansów zejdzie, to rosa mu oczy wyje; bo reforma podatkowa zaledwie w pięciu, sześciu latach może przyjść do skutku, skoro Rada państwa słusznie postanowiła, iż niema się jej wprowadzać częściowo, lecz cały system od razu ma być uchwalony i wprowadzony; powtóre samo rozłożenie potrzebnej kwoty na podatkujących, nie będzie jeszcze wcale pokryciem niedoboru. Zanadto naprężona struna podatkowa pęknie niezawodnie, a wtedy wpłynąć może do kas rządowych jeszcze mniej niż dotąd wpływa!

Chociaż więc plan finansowy dzisiejszego ministerstwa jest bardzo prosty, bo streszcza się w słowach: „pokrywać niedobory pożyczkami, a potem rozłożyć wszystko na podatkujących“, to jednak wątpimy, ażeby się ten plan dał wykonać.

Najpierw pożyczki na pokrycie niedoborów są bardzo trudne do uskutecznienia. Raz i drugi się uda, a w trzecim wypadku nie pójdzie. Powtóre już spostrzega i cała ludność w Austrji, nawet niemiecka, do czego gospodarka centralistycznego systematu prowadzi, i nie dozwoli ministerstwu ten tak prosty plan finansowy przeprowadzić.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń d. 24. grudnia.

(*Y.*) Odrzucenie wniosku Wildauera w Izbie wyższej, i odpowiedź węgierskiego prezydenta ministrów, Kolomana Tiszy, na interpelację Ernesta Simonyi w sprawie zachowania się Austrji wobec kwestji orjentalnej — oto główne lamenta, nad któremi obecnie w czasie świątecznej ciszy dyskutują tutejsze dzienniki. Pierwsza sprawa złości ogromnie wiernokonstytucyjnych, i pobudza „żydków prasowych“ do kamienowania własnych proroków, to jest tych, którzy chociaż centraliści czystej krwi, mimo to nie stłumili w sobie do szczętu poczucia sprawiedliwości, i przeciwko wnioskowi głosowali. Znajoma odpowiedź Tiszy rozmaicie jest sądzoną. Jedni są zdania, że węgierski prezydent ministrów postąpił sobie zupełnie legalnie, twierdząc, że Austrja zanim zechce dysponować armią węgiersko-austrjacką, pierwej musi jego zapytać o zdanie, i bez przyzwolenia ministerjum węgierskiego rozporządzać nią nie może.

Nowa Presse, która jak wiadomo stoi po stronie tureckiej i przeciwną jest wszelkiej interwencji austrjackiej na Wschodzie, bierze p. Tiszę w obronę. Powiada ona, że postanowienia ugody austro-węgierskiej uprawniają ministra-prezydenta do podobnego wystąpienia. Tłumaczenie to jest jednak bardzo problematyczne, gdyż opiera się na tem, że w węgierskim tekście (bo w austrjackim niema o tem wzmianki) ugody znajduje się postanowienie, które powiada, że pomimo, iż dyplomatyczne i komercjalne zastępstwo państwa wyłącznie wspólnemu ministerjum przynależy, jednakże powinno ono w porozumieniu z ministerstwami obydwóch połów państwa i z ich przyzwoleniem być wykonywane. Z drugiej strony tak w tekście austrjackim, jakoteż i w węgierskim tejże ugody znajduje się postanowienie, że cesarz jest głównym dowódzcą armii austrjacko węgierskiej, i że jemu tylko przysługa prawo wypowiedzenia wojny, natenczas zdaje nam się, że pozwolenie p. Tiszy lub jego następcy jest zupełnie zbyteczne. Węgrzy, którzy się w szumnych frazesach bardzo lubują, mogą być z tej odpowiedzi zadowoleni tak samo jak są uradowani ze śmiesznego twierdzenia p. Beli Wenkheima, który zupełnie na serjo mówił w parlamencie, że Węgry są „uznanem państwem kulturnem“ w samym środku Europy. Czy w hodowli debreczyńskiej nierogacizny, czyli w plantacjach kapusty, czy też w fabrykacji pomady do wąsów należy szukać tej kultury — o tem nic nie wspomina były prezydent ministrów.

Obok „pogrzebanego wniosku Wildauera“ i obok p. Tiszy jest znowu bohaterem dnia „*das bemooste Haupt,*“ smutnej pamięci twórca konstytucji lutowej p. Schmerling. Przemówienie jego na komersie, który stowarzyszenie literatów „*Konkordia*“ urządziło przed dwoma tygodniami na cześć bawiącego we Wiedniu Holtzendorfa, obrońcy Arnima — zrobiło go w pewnych sferach dziennikarskich bardzo popularnym i już zaczęto tu i owdzie przebąkiwać, że jemu ma się dostać spuścizna po Lasserze — aż oto nagle zachmurzył się pogodny horyzont, gdyż berlińska *Provinzial-Corr* organ półurzędowy w nader gwałtowny sposób występuje przeciwko mniemanemu ministerjum Schmerlinga, zowiąc go znanym przeciwnikiem Prus, który podczas swojego urzędowania w ministerjum dążył do utworzenia austrjackiej przewagi w Niemczech. Słowa Schmerlinga „wielkie ideały należy dopóty podejmować aż się spełnią“ dają powód znanemu berlińskiemu dziennikowi do upatrywania w tem aluzji do Niemiec i wysnucia wniosku, jakoby przez to przyjaźń Austrji z Niemcami a więc i przymierze Prus, Austrji i Moskwy miała być zakłóconą. *Tant de bruit pour une omelette!* Jeśli przyjaźń Austrji z Niemcami li od wstąpienia p. Schmerlinga ma zależeć — natenczas długo ona trwać będzie, gdyż naszem zdaniem najmniejszych nie ma widoków, ażeby ster rządu dostał się znowu w ręce tego męża stanu.

Przegląd polityczny.

Niemcy. Na ostatnim parlamentarnym wieczorku u Bismarka było bardzo wiele gości mimo odroczenia parlamentu. Mówiono o różnych sprawach. Najbardziej mownym był sam gospodarz. Co do kwestji wschodniej przyznał on, że nie ma nic jeszcze pewnego, a sytuacja jest bardzo niejasną; ani Moskwa, ani Austrja nie mają jeszcze gotowego programu. Gdy poruszono przedmiot arnimowych paragrafów nowelli karnej, opowiadano sobie, że ambasadorowie nie bardzo są z niej zadowoleni, a nawet opowiadają sobie, że ambasador niemiecki w Paryżu, książę Hohenlohe podczas ostatniego pobytu swego w Berlinie, bardzo stanowczo objawił niezadowolenie swoje z tej nowelli.

W Paderbornie wydaje komisarz do zarządu majątku kościelnego p. Himly dziennik urzędowy, w którym obwieszcza wszystkie rozporządzenia wydane do Dozorów kościelnych a zarządu majątków pojedyńczych kościołów dotyczące i chwilowo bezpłatnie je rozsyła. Zobowiązuje jednak Dozory do opłacania prenumeraty w ilości 3 złp. rocznie.

W dniu 18 grudnia odbyła się w domu radcy duchownego p. dr. Stamm w Paderbornie rewizja. Sam prokurator i sędzia śledczy jej przewodniczyli; przełożono naprzód ks. Stamm dyspensę małżeńską, wygotowaną podobno pod pieczęcią i podpisem i zapytano go, czy z jego ręki dyspensa pochodzi. A kiedy ks. Stamm odmówił wszelkiej odpowiedzi, zarządzono szczelne poszukiwanie, które żadnego nie przyniosło rezultatu, poczem ks. Stamm aresztowano i odprowadzono do powiatowego więzienia. Dyspensę tę miał przesłać prokuratoryi ks. Schaffeld z Hohengandern. Chodzą pogłoski, że prokuratorja nakazała powstrzymać wszystkie listy, które w ostatnim czasie nadchodziły do ks. Stamm. Dyecezya zatem paderborńska będzie niezadługo świadktem scen, na jakie od roku archidiecezja poznańska patrzyć się przyzwyczaiła.

Wiadomo jak ważną na posiedzeniu obecnem parlamentu miała odegrać rolę sprawa zabezpieczenia funduszów inwalidów. Ponieważ jednak z innej strony groziła burza narodowo-liberalnym zerwaniem zgody z rządem, dla tego aby nie rozpoczynać zatargów, któreby się mogły źle skończyć na rozmaitych punktach, skończono sprawę na ostrych nieco debatach przy pierwszem czytaniu prawa dotyczącego tychże funduszów. Rzecz całą odesłano do zbadania i załatwienia do komisyi budżetowej. Tutaj członkowie z partji centrum wystosowali obszerną interpelację, domagającą się od rządu szczegółowego wykazu wszystkich papierów, osiągniętych przy zakupnie papierów, zysków i poniesionych z biegiem czasu strat w skutek zniżenia się kursów. Owoż rząd przychylając się do tego wniosku przedłożył żądane spisy, które wykazały straty na mniej więcej pięć miljonów marek. Komisja budżetowa w większej części zadowoliła się tym stanem rzeczy i udzielając pokwitowanie rządowi, projekt do prawa proponujący sprzedaż tych papierów w przeciągu dłuższego czasu wspaniałomyślnie zatwierdziła, oznaczając termin do powolnej sprzedaży papierów na 5 lat. Nie tak pojmowali obowiązek członkowie komisji budżetowej, należący do partji centrum. Przekonawszy się z przedłożonego materjału, że lichą była administracja tego funduszu, zażądali umieszczenia w sprawozdaniu mającem być przedłożonem Izbie rezolucji, w której konstatują, że przy zabezpieczeniu funduszu, zarząd nie zachował zwykłej ostrożności, do intencji prawa się nie stósował, i że na przyszłość należy zarząd tego funduszu odpowiedzialnym uczynić, jeżeli bez jego zezwolenia papiery będą sprzedawane lub kupowane. Większość komisyi budżetowej odrzuciła tę rezolucję, nie uważając, aby jakiekolwiek słowo nagany było na swem miejscu. Frakcya centrum podniesie niezawodnie tę rezolucją w Izbie.

Nie w smak to partji narodowo liberalnej, bo jej organa usiłują sprawę funduszu przedstawić w najlepszem świetle i aby się zasłonić przed możliwemi zarzutami opinii publicznej, rozgłaszają, że to centrum tylko wodę mąci, i korzysta z takiej bagateli, jak strata 5 milionów, aby przypuścić atak na ks. kanclerza i wyzionąć na niego całą swą nienawiść.

Mimo zaprzeczeń ze strony różnych dzienników donosi *Mainz Journal*, że w skutek polecenia królewskiego naczelnego prezydjum w Kassel na rekwizycją król. prokuratoryi z Wiesbaden wytoczono ks. biskupowi Kettlerowi i ks. kanonikowi Haffner z Moguncji śledztwo za odprawianie nabożeństwa w Rödelheim.

Germania opisuje owacje, jakich doznał naczelny jej redaktor ks. Paweł Majunke po swojem uwolnieniu z więzienia. Podczas bankietu, urządzonego na jego cześć przez frakcję Centrum niezliczone wnoszono toasty. Przemawiał wówczas już to w poważny, już to w humorystyczny sposób br. v. Frankenstein przewodniczący partji, dr. Windthorst, dr. Moufang, br. v. Ow, dr. Jörg, v. Kehler, hr. Ballestrem, br. v. Schorlemer, v. Adelebsen i br. Bissingen.

We wtorek zaś zeszły katolicy Berlina urządzili uroczystość powitalną w lokalu zwykłych posiedzeń katolickich zebrań. V. Kehler jako przewodniczący komitetu przyjmował Majunkiego przy wejściu do sali świetnie przystrojonej. P. Schwendemann miał mowę powitalną, p. Majunkie dziękował natchnionemi słowy i zachęcał do trzymania się wiernie sztandaru kościoła św. Później bawiono się ochoczo wśród muzyki i mów rozmaitych. Telegramy nadchodziły liczne z powitaniami serdecznemi. Sala nie mogła pomieścić wszystkich gości. Wielu nie mogło dostać kart wejścia, dla zbyt wielkiego natłoku.

W procesie wytoczonym o przestępstwo prasowe przeciw redaktorowi v. Ayx i nakładcy *Deut. Reichsztg.* Piotrowi Hauptmann, za powtórzony z *Frankf. Ztg.* artykuł „Przymus do świadectwa i gadzinowa prasa“ spodziewano się ujrzeć przed sądem zawezwanych jako świadków ks. Bismarka, hr. Itzenplitza, ministra wojny Roona, radcę legacyjnego Aegidi i posła Eugeniusza Richera. Tymczasem nadzieje omyliły — świadkowie na terminie 18. bm. nie stanęli. Wyrok w tej sprawie, w której prokurator wnosił o 1 rok więzienia dla redaktora, o 6 miesięcy dla nakładcy, ogłoszony będzie za tydzień.

Z Izby sądowej.

Zbrodnia oszustwa.

Lwów 26. grudnia 1875.

Wedle treści wyroku c. k. sądu krajowego jako handlowego we Lwowie z dnia 27. marca 1874 l. 16713 w sporze wekslowym Etl Schmer przeciw Markusowi i Gitli Goldenbergom o zapłacenie 300 złr. w. a. z przynależytościami pozwani Goldenbergowie tylko na ten wydadek od zapłacenia zaskarżonej kwoty uwolnieni zostali, jeżeli przysięgę główną na okoliczność, że zaskarżony weksel z daty 20. listopada 1871 na 300 złr. opiewający ani przez nich samych, ani za ich zezwoleniem przez kogo trzeciego podpisanym nie został, złożą. — Jeżeliby zaś tylko jeden z pozwanych przysięgę tę złożył, wtedy składający takową, byłby od obowiązku płacenia uwolnionym. Podobnie też orzekł wspomniony sąd krajowy wyrokiem dnia z 27. marca w sporze wekslowym Eti Schmer przeciw Gitli Goldenberg o 150 złr., że Goldenbergowa w tym razie od zapłacenia tej kwoty uwolnioną być ma, jeżeli przysięgę główną tej treści, że zaskarżony weksel z daty 9. lutego 1872 na 150 złr. opiewający, ani przez nią samą ani za jej zezwoleniem przez trzecią osobę podpisanym nie został, wykona. W tym dniu 16. lipca 1874 złożyła Gitla Goldenberg w c. k. sądzie krajowym we Lwowie obydwie powyższe przysięgi, zaś Markus Goldenberg złożył przysięgę wyrokiem z dnia 27. marca dopuszczoną.

Dnia 23. lipca 1874 weszło do c. k. sądu krajowego w sprawach karnych we Lwowie doniesienie Etl Schmer, zamężnej Heilberg i Herscha Heilberga, obwiniające Goldbergów o fałszywą przysięgę.

Przeprowadzone śledztwo wykazało dostateczne wskazówki przeciw Markusowi Goldenbergowi w kierunku zbrodni oszustwa. Inaczej rzecz się ma z Gitlą Goldenbergową. Okazuje się bowiem z zeznań Hersza Heilberga, wystawiciela powyżej wspomnionych wekslów, że je Gitla Goldenbergowa w jego obecności jako akceptantka podpisała.

Zeznania te znajdują poparcie w orzeczeniu znawców, którzy porównując podpis Gitli Goldenberg z podpisami w aktach sądowych znajdującemi się, z wszelką stanowczością podali, że podpis Goldenbergowej na obu wekslach z jej ręki pochodzi.

Hersch Heilberg twierdzi, że kwotę 300 złr. Goldenbergowi w gotówce, zaś 150 złr. Gitli Goldenberg po części w pieniądzach, po części w asygnacjach na drzewo zaliczył.

Gitla Goldenberg, żona właściciela gruntu, zaprzecza w śledztwie jakoby podpis na wekslach z jej ręki pochodził, i przeczy, jakoby wspomnione kwoty lub asygnaty od Heilberga otrzymała, że bez obcej pomocy po niemiecku podpisać się umie, i wtedy tylko podpisuje, jeżeli jej ktoś pojedyncze zgłoski dyktuje; czemu jednak świadkowie zaprzeczają, twierdząc, że dobrze po niemiecku podpisuje się.

Gitla Goldberg dopuściła się zatem zbrodni oszustwa w §. 197, 199 u. k. przewidzianej, za którą to zbrodnię odpowiada dziś przed sądem przysięgłych.

Trybunał sądowy składał się z p. radcy Świtalskiego jako przewodniczącego, pp. radcy Jasińskiego i Buschaka jako wotantów. Obrońca dr. Gorecki.

Gittel Goldenberg, lat 48, zamężna, matka 5 dzieci, właścicielka gruntu i karczmy w Łozinie, wezwana do tłumaczenia się, opowiada, że żadnych wekslów Heilbergowi nie dawała i takowych nie podpisywała. Pomimo że z porównania jej podpisów na rozmaitych aktach sądowych niewątpliwie wypływa, że ona sama rzeczone weksle podpisała, Gitla Goldenberg zaprzecza temu stanowczo.

Przew. Sędzia śledczy tak w Janowie jak i tu we Lwowie podają przecież, że pani bez wszelkiej pomocy na aktach spornych i protokołach podpisywałaś się?

Gitla Goldenberg. Nu, co jest — te sędziowie gadają jak im się chce. To nie może być, ja żadnych wekslów nie podpisywała.

Świadek Hersch Heilberg opowiada, że w r. 1871 pożyczył Gitli 200 złr., a w r. 1872 150 złr., — że Gitla z początku sama płaciła procenta, że nareszcie sama bez pomocy podpisała oba weksle.

Prócz wypożyczonej sumy 450 złr. ponosi świadek szkodę 70 złr. na koszta sporu i procenta od wypożyczonego kapitału. Obrachunki swoje z Gitlą świadek zupełnie ukończył — nie może jednak podać, czy ze spółki z Gitlą co do wypalenia wapna, miał jaką korzyść lub szkodę.

Matka Heilberga Etti Schmer, na którą syn Hersch obydwa weksle żyrował, nic stanowczego powiedzieć nie umie. Miała do syna pretensje za wapno, więc przyjęła weksle te w zastaw. Markus Goldenberg, mąż obwinionej — oświadcza gotowość złożenia świadectwa. Pan prokurator sprzeciwia się zaprzysiężeniu. Na wniosek obrońcy sąd uchwalił świadka zaprzysiądz. — Świadek ten podaje, że o wystawionych wekslach przez jego żonę nic nie wie. Ona nigdy pieniędzy nie potrzebowała i nie pożyczała. Na wyprawę syna nie potrzebował ani on, ani żona wypożyczać pieniędzy, bo syn prócz karczmy i żony nic nie dostał. Dalej opowiada świadek, że żona jego nie umie pisać, wyuczyła się podpisywać od żony Heilberga. Rzeczoznawcy orzekli w końcu jednogłośnie, że podpisy pochodzą z ręki Gitli Goldenberg.

Wyrok podamy jutro. (Dok. nast.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— We środę dnia 29. grudnia 1875 po raz pierwszy „Pericola“ opera komiczna w trzech aktach z muzyką J. Offenbacha — z nową dekoracją pędzla p. Dilla i nową garderobą.

— Tego już i u nas za wiele! — gdy się tak rażąco pogwałca wszelkie zasady, jak to zeszłego czwartku miało miejsce w Radzie miejskiej przy obsadzaniu posady lekarza miejskiego.

Zdawałoby się, że ogłaszania konkursów mają jakąś wartość u nas, — ktoby tak sądził, omyliłby się bardzo, dla wielu bowiem więcej wart ukłon, płacz lub kłamliwe udawanie przebytych niedostatków, aniżeli wszelka zasługa. — Ztąd wypłka, że każdy kompetent o posadę powinien przedewszystkiem postarać się o biały krawat i frak, aby mógł przedstawić się pp. radcom, i wypłakać się na swoją dolę, poskarżyć się, że z głodu umrze, jeśli posady lekarza miejskiego nie dostanie, a wreszcie odwołać się do tego, że rodzi go kmiotek, i on nim miał zostać, ale niestety opatrzność tak zrządziła, że został na swe nieszczęście lekarzem, więc musi żyć i pracować, choćby nie ku chwale własnej i pożytkowi ogółu. Szczerze mówiąc nie pojmujemy uczucia litości tam, gdzie o dobro publiczne się rozchodzi, a wszystkim ludziom, mającym wiele zasobu litości, radzilibyśmy być przynajmniej o tyle przezornymi, o ile każdy nim być musi, aby nie był łudzonym i okłamywanym. Czyż nie lepiej byłoby nigdy nie ogłaszać konkursów, ale z góry upatrzonym kompetentom powierzać posady, nie oglądając się wcale, czy obowiązkom będą umieli podołać? Nam się zdawało dotąd, że przy konkursie decydować powinna tylko zasługa i uzdolnienie, a nie ubóstwo i pochodzenie, bo inaczej zapanuje nepotyzm w całej pełni, którego skutki obecnie nadto widoczne i niejednokrotnie uczuć się dają, a niewątpliwie jeszcze bardziej dokuczą, gdy zasady na każdym kroku pogwałcać będziemy. Chodzenie, proszenie i osobiste przedstawianie, które u nas zanadto w modę weszło, jest najlepszym dowodem słabych stron kompetentów, bo prawdziwie zasłużony nie upokorzy się, ani prośbą, ani przedstawianiem, a tem mniej opowiadaniem fantastycznych obrazów ze swej przeszłości, które tak samo są prawdziwe, jak bajki z Tysiąca i jednej nocy, ale natomiast ograniczy się na dowodach zasługi i uzdolnienia.

W przekonaniu, że tych kilka uwag znajdzie posłuch u pp. radców przy powtórnej naradzie nad obsadzeniem posady lekarza miejskiego, oczekujemy wyboru tego kandydata lekarzem, którego dowody dają największą rękojmię, że obowiązkom ciężącym na nim, najlepiej podoła.

— Dowiadujemy się, że Tytus Maleszewski słynny malarz, w przejeździe z Kamieńca Podolskiego do Warszawy, zatrzyma się jakiś czas w naszem mieście. Pan Maleszewski jest najlepszym pastelistą w Polsce. Podczas pobytu swego w Paryżu portrety śpiewaczek Adeliny Patti i Nilson, zrobione przez niego pastelami, zjednały mu i nad Sekwaną sławę niezrównanego pastelisty. Jakoż w czystości, delikatności tonu, w guście i w wdzięku,

---

z czego ojciec mój skorzystał, aby się zupełnie uchylić od wszelkich obowiązków ojcowskich. Opuścił kraj na zawsze i do Włoch wyjechał, gdzie inną stworzył sobie rodzinę. Majątek mamy, składający się z jednej wioski, przy dobrym rządzie i oszczędności, mógł nam wystarczyć na skromne ale wygodne życie. Ale podobno to najtrudniej tak się uregulować, ażeby zawsze wystarczało na wszystkie potrzeby. Matka też moja kochana często wydawała nad możność, do czego nie mało się przyczyniała rzadka dobroć jej serca i prawdziwie szlachetne wspaniałomyślne usposobienie, nie dozwalające nikomu pomocy odmówić. Całą jej dążnością było dać mi świetne wychowanie, roiła też dla mnie jako dobra matka świetną partję, rojenie to jej stało się powodem moich cierpień i nieszczęść.

Jak wiesz wychowywałam się w klasztorze, tam zaprzyjaźniłam się z tobą, pokochałam cię jak siostrę, pomimo różnicy zdań naszych i sprzecznych pojęć o wszystkiem. Wyrażałaś często zdziwienie, kędy czerpię tak odrębne wam wszystkim pojęcia; wrodzona egzaltacja uczuć moich, wybujała fantazja, strachem cię przejmowały. Otóż dziś odkryję ci źródło tego usposobienia: w czasie każdych wakacji, bywał u nas codziennym gościem, daleki krewny mej matki pan Kamil Teraski, młody, przystojny i bardzo rozumny literat. Liczyłam rok czternasty gdym go poznała — od pierwszej chwili uczuł do mnie tak sympatyczny pociąg, że prosił matki, aby mu pozwoliła zająć się kształceniem umysłu mojego podczas wakacji. Matka moja, znając zdolności jego, rzadkie wykształcenie i rozum, uczuła się nader szczęśliwą z tej propozycji i skwapliwie ją przyjęła. Rozpoczęły się tedy nauki w zupełnie odmiennym kierunku, jak te, które w klasztorze pobierałam. Pan Kamil wielkim jest patrjotą, w piersi jego płonie gorący ogień miłości ku ojczyźnie; on to wpoił w serce moje pierwsze zasady miłości dla rodzinnego kraju, on obznajomił z tradycjami naszego narodu. Jemu zawdzięczam dokładną znajomość historji i literatury polskiej. Wieczory całe spędzaliśmy zawsze na czytaniu wyborowych dzieł, lub deklamowaliśmy poezje Mickiewicza, Krasińskiego, Słowackiego i innych wieszczów polskich. Wieczory te pozostawiły mi na całe życie, nader miłe wspomnienie. O jakżeż mi się czczemi wydawały nauki klasztorne w porównaniu z temi, które mi pan Kamil udzielał! Pamiętam iż co roku, po skończonym kursie szkolnym, wracałam do domu z nagrodą za język polski; w progu pierwszy pan Kamil witał mię składając, pełne uniesienia, powinszowania. Czyż potrzebuję mówić ci to coś zapewne domyślnością serca kobiecego już odgadła. Kamil pokochał mnie całą duszą, jam mu wzajemną była. Od jakiej epoki przyjaźń nasza weszła w fazę miłości, nie umiałabym ci powiedzieć, dość żem to spostrzegła dopiero po zupełnym powrocie do domu.

Czy matka moja domyślała się czego i w jakim celu uczuciom naszym rozwinąć się dozwoliła? nie wiem do dziś dnia i wiedzieć nie pragnę; bo w każdym razie chociażby nawet nieoględnością zgrzeszyła, nie do mnie należy ją sądzić. Dotąd zjawiałam się w domu jak meteor, nie miałam też czasu ani zastanowić się nad sobą, ani pojąć co się w głębi istoty mojej dzieje; dopiero po ukończonej edukacji i dłuższym pobycie na szerszej arenie świata, zaczęłam się zastanawiać nad stosunkiem do Kamila. Wynikiem tego było poznanie, iż go kocham, a widząc mamę bardzo korzystnie dlań usposobioną, uważającą go jak członka rodziny, pełna słodkich iluzji, iż nic nie stanie na drodze szczęścia mego, w zupełnem zaufaniu, dałam się owładnąć miłości, ogarniającej całe jestestwo moje.

Nigdy nie zapomnę chwili, w której mi Kamil miłość swoją wyznał; rozumna twarz jego jaśniała wówczas, jakby opromieniona aureolą nieziemską. O bo Kamil jest bardzo piękny! mówiła Irena z pewną dumą — choć w innym rodzaju piękności, jak twój Edward. Czoło Adeli pokryło się mgłą smutku.

— Mów dalej, Irenko, rzekła z pewnem pomięszaniem, historja twoja bardzo zajmująca.

— Otóż tedy, ciągnęła dalej Irena, Kamil prosił matkę o rękę moją. Była to scena bardzo rozrzewniająca, gdy matka z radośnem uniesieniem oświadczenie jego przyjęła, a on miłością i wdzięcznością wiedziony z synowskiem uczuciem do kolan jej się pochylił, i w wyrazach, z serca płynących za tyle szczęścia dziękował.

Byliśmy więc bardzo szczęśliwi!.. Ale szczęście nie trwa długo na tej ziemi; jest to kwiat, który ledwo zakwitł, natychmiast więdnie, usycha i opada. Tak się też stało i ze szczęściem naszem. Kamil nie posiadał majątku: szczupły dochód z pracy literackiej, stanowił jedyne jego utrzymanie, mówił o tem otwarcie z mamą, ale ta mu usta zamknęła tem, iż ja zawsze mieć będę tyle, aby mężowi nie być ciężarem.

Tak stały rzeczy gdy Kamil chcąc skończyć, a oraz postąpić według przyjętych zwyczajów i form towarzyskich, postanowił udać się do ojca mego. Mama zdecydowała, że i my pojedziemy. Wybraliśmy się tedy do Włoch: nie mam potrzeby mówić ci z jakiem wzruszeniem zbliżałam się do Potenzy, małej mieściny włoskiej, w której ojciec mój osiadł. Od czasu wyjazdu jego nie widziałam go wcale, a pamięć dziecinna dość słabo zachowała rysy jego i postawę. (D. c. n.)

jakim portret układa, p. Maleszewski nie ma współzawodnika. Olejne portrety tego artysty są także dobre — lecz ustępują pastelowym. Zawiadamiamy o prędkim przybyciu jego do Lwowa, w tej nadziei, iż znajdą się może panie, które pragnąc posiadać wizerunki swoje pastelami zrobione, zechcą skorzystać z pobytu w naszem mieście najznakomitszego naszego pastellisty.

— Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

W nr. 293 *Gazety Narodowej* z d. 23 grudnia 1875, zamieszczonem jest dokończenie sprawozdania z uroczystego obchodu 20tej rocznicy zgonu Adama Mickiewicza, urządzonego w „Stowarzyszeniu młodzieży polskiej" „Ognisko" w Wiedniu. W sprawozdaniu tem wyczytałem ze zdziwieniem, iż „Czytelnia akademicka" we Lwowie uważała widocznie za najwymowniejsze milczeć, nie nadesławszy „Ognisku" żadnego listu lub telegramu, wyrażającego wspólność uczuć młodzieży lwowskiej z uczuciami członków „Ogniska". Pospieszam dać w tej mierze wyjaśnienie: Telegram z życzeniami, wysłałem sam dnia 26. listopada o godz. 1. w południe do „Ogniska", a że obchód przez „Ognisko" urządzony, odbył się dopiero dnia 27. listopada, więc nawet nie zachodziła wina spóźnienia się ze strony „Czytelni", przeciwnie cała wina cięży widocznie na zarządzie telegraficznym. Na depeszę mam nawet z urzędu telegraficznego recepis, z którego nie omieszkam zrobić użytek, gdyż zbyt mi wiele na tem zależy, aby członkowie „Ogniska" byli pewni, iż „Czytelnia" niezapomniała o pięknym, kilkoletnią praktyką uświęconym zwyczaju udzielania rodakom w tej uroczystej chwili zapewnień łączności w duchu i wspólności uczuć.

Racz przyjąć itd.

Lwów dnia 26. grudnia 1875.

Stanisław Starzyński, prezes „Czytelni akademickiej" we Lwowie.

— Dnia 26. t. m. o godz. 8. wieczór znaleziono zwłoki zmarłej kobiety na ulicy Lasowej. Zmarła była lekko pokaleczoną na twarzy i rękach. Zdaje się pijaną musiała śmierć zaskoczyć i padając pokaleczyła się.

— Przedstawienia świąteczne w teatrze powinne być właściwie zupełnie usunięte z pod krytyki, może nawet kronikarskiego recenzenta, dla którego najwyższem estetycznem prawem bywa zwykle *vox populi*. We święta bowiem najsłabszą jest zawsze owa zwykle nie zbyt silna natura ludzka, a przeto też najbardziej kulawo wygląda w obec postulatów krytyki, choćby ta była jak najpobłażliwszą. Słowa te odnosimy szczególniej do przedstawienia „Halki" w pierwszy dzień świąt i tem też zbywamy to przedstawienie. Nie stosujemy jednakże tego zupełnie do „Skalmierzanek", przedstawionych w dzień następny. Już sama bowiem sztuka bardzo licuje z tą ochotą świąteczną, jaka się przecież ciągle w takich razach objawia, chociaż coraz więcej narzekań, że się bawić nie umiemy, że się nie umiemy, jak to podobno dawniej bywało, szczerze pośmiać i poweselić. Na „Skalmierzankach" wszyscy w doskonałym byli humorze — artyści i publiczność — wyjąwszy chyba prześliczną Dosię Marcinową, która zdaje się zbytnio przejęła się tem, że się jej nie udało zostać „kasztelanką." Natomiast humor nie opuszczał ani Marcinowej ani Pieprzyka ani Miechodmucha, chociaż i tym przecież nie zawsze się wiodło. — Tylko nigdy ducha nie tracić i humoru! — co też przynosimy jako życzenie przy opłatku artystom, którym jeszcze częściej niż komu innemu udaje się wywołać wesołość lub przynajmniej zapomnienie o ogólnej biedzie, jaka niestety, tylko coraz bardziej w kraju szerzyć się zaczyna.

— Dnia 23. t. m. o godz. 6. wieczór skradziono na żółkiewskiem w pobliżu cerkwi św. Mikołaja rotmistrzowi Holzingerowi, który do Lwowa na święta przyjechał z Żółkwi, walizę z rzeczami wartości 350 zł. W pół godziny udało się rewizorom policyjnym, Miletowi i Bratowi, odnaleźć złodzieja, znanego Michała Jakubowskiego, który kradzieży tej dopuścił się w spółce z dwoma żydami, żołnierzami z pułku br. Jabłońskiego, nazwiskiem Fruks i Laufer.

— *Dziennik Polski* w korespondencji z Wiednia, napisanej z powodu sprawozdania, jakie zamieściliśmy o obchodzie 20tej rocznicy śmierci Mickiewicza, urządzonym przez „Ognisko" w Wiedniu, pisze, że sprawozdawca nasz jest „zrekrutowanym z akademików." Posądzenie to jest mylne, korespondent bowiem nasz stoi zupełnie po za kołem młodzieży i jest od dawna spółpracownikiem *Gazety Narod.*

— † W Krakowie umarł w tych dniach oficer byłych wojsk polskich, Józef Leon Huss, który długie lata był oficjalistą dóbr Krzeszowickich. Zmarły liczył lat 69.

— **Mianowania**. Minister sprawiedliwości mianował adjunktów sądowych przy krakowskim sądzie krajowym, Apolinarego Bryszkowskiego i Juliusza Jopeka, sędziami powiatowymi, pierwszego w Limanowej a drugiego w Chrzanowie. — Minister rolnictwa mianował c. k. komisarza górnictwa w Krakowie, Henryka Waltera, okręgowym urzędnikiem górniczym we Lwowie.

Krajowa Rada szkolna zamianowała Juliana Maksymowicza rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Starem Mieście.

— **Mianowania w armii**. Podporucznikami rezerwy mianowani następujący przeniesieni do rezerwy ochotnicy jednoroczni i podoficerowie: Józef Piekarski, przy pułku piechoty nr. 13; Zygmunt Dąbrowski z pułku piech. nr. 41 przy pułku 65; Wiktor Bordolo z pułku nr. 30 przy pułku nr. 55; Eugeniusz Hauenschild-Przerąb z pułku nr. 30 przy pułku nr. 55; Fryderyk Wilhelm z pułku nr. 41 przy pułku nr. 66; Witold Hausner z pułku nr. 30 przy pułku nr. 55; Karol Krześniowski przy pułku nr. 41; Edmund Philip przy pułku nr. 55; Fryderyk Flemminger przy pułku nr. 41; Wiktor Barański przy pułku nr. 45; Mieczysław Warmski przy pułku nr. 10; Józef Stawski przy pułku nr. 40; Eugeniusz Dültz z pułku nr. 30 przy pułku nr. 55; Józef Łysakowski przy pułku nr. 55; Euzebiusz Dąbrowski przy pułku nr. 80; Maksymilian Andronik przy pułku nr. 41; Karol Tittinger przy pułku nr. 41; Józef Mucha przy pułku nr. 17.

Wybory uzupełniające. Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej Kołomyjskiej z grupy gmin miejskich rozpisany został na dzień 26. stycznia 1876; jednego członka Rady powiatowej Podhajeckiej z grupy większych posiadłości na dzień 24. stycznia; jednego członka Rady powiatowej Stryjskiej z grupy gminy miasta Stryja na dzień 21. stycznia; a wybór jednego członka Rady powiatowej Brzeżańskiej z grupy gmin wiejskich na dzień 3. lutego 1876.

— **Członkami Rady** powiatowej Żydaczowskiej z grupy większych posiadłości wybrani zostali przy wyborze uzupełniającym pp. Aleksander Raciborski, właściciel Czerteża i Wiktor Ciemirski przełożony obszaru dworskiego w Rozdole. — Seweryn Mochnacki, właściciel dóbr, wybrany został dnia 20. b. m. członkiem Rady powiatowej Stanisławowskiej z grupy większych posiadłości.

— **Z nad Dunajca** dnia 24. grudnia. Rada powiatowa w Brzesku uchwaliła na posiedzeniu d. 20. b. m. przesłać adres uznania i wdzięczności dr. Euzeb. Czerkawskiemu, za obronę praw krajowych, za ów głos potężny, podniesiony w Izbie posłów w sprawie narodowej, a wyrwany z piersi wszystkich, kraj miłujących Polaków. — Aliści komisarz rządowy p. Łepszy, obecny na posiedzeniu Rady, zasystował wykonanie wspomnionej uchwały; tak jak gdyby dank za chlubne spełnianie wobec kraju obowiązków poselskich sprzeciwiał się ustawom, lub przekraczał atrybucje Reprezentacji powiatowej, której przecież, c. k. rządzie, nie można zabronić nieść uznanie dobrze zasłużonemu obywatelowi.

— **Towarzystwo tatrzańskie** otrzymało w darze od Stan. Przybyłowskiego, właściciela Krzyworówni na Czarnohorze grunt i budulec potrzebny do wystawienia tamże schroniska (wartości około 1000 zł.) Wydział Towarzystwa przyjąwszy ten wspaniały dar, postanowił już w przyszłym roku wybudować schronisko na Czarnohorze (której szczyty przenoszą niekiedy 6000 stóp jak n. p. Howyrla 6488 st., Pip Iwan 6369 st., Pohane Misce 6336 st., nad poziom morza), i wyasygnował na zrąbanie i zwiezienie materjału podczas tej zimy zaliczkę 100 zł.; zarazem mianował wydział d. 19. bm. członkami komisji wykonawczej dla Czarnohory: Stan. Przybyłowskiego, ks. Sofr. Witwickiego prob. miejscowego i Jana Gregorowicza rządcę dóbr hr. Skarba. Tak więc spełniło Towarz. na teraz częściowo swój obowiązek statutem wskazany zajmowania się całem pasmem Karpat. Dalsze powodzenie tej sprawy zależeć będzie od udziału mieszkańców wschodniej części kraju.

W sprawie zaprowadzenia na Podhalu szkoły snycerskiej, stolarskiej i tokarskiej, przybył w paździeriku br. umyślnie do Zakopanego radca ministerjalny Hermann i z wielkiem zadowoleniem powziąwszy wiadomość o zdolnościach górali do podobnych wyrobów, przyrzekł na pewne zaprowadzenie takiej szkoły, co jednak dopiero po roku nastąpić może (z czyjej winy tak późno?) Ażeby i w tym względzie zaznaczyć jak najrychlej swą działalność, postanowił Wydział już od Nowego roku sprowadzić własnym kosztem do Krakowa Podhalanina Macieja Mardulę, okazującego wielką zdolność do snycerstwa. Rzeźbiarz Wyspiański ofiarował się kształcić go bezpłatnie. (*Czas.*)

— **Sąd krajowy** rozesłał za jednym z tych, którzy podobnie jak Mendel Frenkel zbogacili się krzywdą ludzką następujący list gończy:

Hersch Riss, 35 lat liczący, rodem z Lubaczowa i tamże zamieszkały do niedawna, wyznania mojżeszowego, żonaty, ojciec 5ga dzieci, właściciel realności w Lubaczowie, dzierżawca podatku konsumcyjnego od bydła, właściciel fabryki wyrobu wody sodowej i dystylarni wódczanej, tudzież przełożony gminy żydowskiej (kahału) w Lubaczowie, wysokiego wzrostu, silnej budowy ciała, o pełnym czarnym zaroście na twarzy i takiegoż koloru włosów, o długim orlim nosie, czerstwej twarzy, przystojny, ubrany zwykle po żydowsku i mówiący po polsku, rusku, niemiecku i żydowsku, przerzucający zazwyczaj w prędkim chodzie ramionami, przeciw któremu na podstawie uchwały c. k. sędziego śledczego z 7. grudnia 1875 do l. 14457 śledztwo wstępne o zbrodnię oszustwa z równoczesnem tegoż uwięzieniem na podstawie §. 175 ustępu 2., 3. i 4. i 180. u. p. k. zarządzonem zostało, zbiegł ze swego dotychczasowego miejsca zamieszkania, t. j. z Lubaczowa.

Wzywa się zatem wszystkie c. k. sądy i władze bezpieczeństwa, aby w razie przydybania Herscha Rissa, bezpośrednio go do tutejszego sądu odstawiły.

— **Z pod Cieszanowa**. Niedawno przysłało Cieszanowskie starostwo okólnik namiestnictwa, iż w skutek wybuchnięcia zarazy na bydło w powiatach pogranicznych Królestwa Polskiego, zaprowadza się w tutejszym powiecie kontumację na bydło i że w skutek tej kontumacji wszystkie jarmarki w miasteczkach Cieszanowie, Lubaczowie, Oleszycach i Narolu aż do odwołania kontumacji przez starostwo Cieszanowskie, są wzbronione.

Dotąd starostwo nieuwiadomiło nas, że zaraza w pogranicznych powiatach wygasła, dotąd nie było pozwolenia ze strony starostwa na odbywanie jarmarków, a mimo to w powyższych miasteczkach jarmarki na bydło się wszędzie odbywały i odbywają. W Cieszanowie samym był dnia 22. grudnia r. b. jarmark; wprawdzie nie puszczano bydła na śródmieście, to jest do rynku, lecz natomiast targi na bydło odbywały się po ulicach na przedmieściach, gdzie bydło setkami nagromadzone było. Nie rozumiemy rozporządzeń tutejszego starostwa i nie możemy sobie takowych wytłumaczyć; na przedmieściach niema zarazy, w mieście zaś zaraza panuje; co do mnie wytłómaczam sobie ten fakt w następujący sposób, że panowie urzędnicy tutejszego starostwa boją się, by się od tej zarazy nie zarazili i dlatego na rynek, gdzie jest starostwo umieszczone, bydła pędzić nie pozwalają.

Prosimy Wysokiego c. k. namiestnictwa, aby w tę sprawę wglądnąć raczyło, jeżeli zaraza panuje i jest kontumacja wprowadzona, to dlaczegoż odbywają się jarmarki na bydło, jeżeli zaś zarazy niema, dlaczego nie pozwala się w tem samem miejscu bydło sprzedawać, gdzie się zwyczajnie bydło sprzedawało.

Gdy tutejsze starostwo kontumację wprowadzało zawezwano komisarjat Lubaczowskiej straży skarbowej i ten komisarjat przez podległą mu straż skarbową czuwał, iżby po tych miasteczkach targi na bydło się nie odbywały. Komisarjat Lubaczowski jednakże doniósł starostwu, iż mimo zakazu jarmark na bydło w Lubaczowie się odbywał; od tąd w tej sprawie starostwo nic nie uczyło.

— **Kęty**, 20. grudnia. W dniu wczorajszym zgromadziło się pod czarnym orłem w skutek zaproszenia burmistrza p. Dołkowskiego kilkudziesięciu obywateli celem zawiązania Towarzystwa zaliczkowego. Zgromadzenie wybrało jednomyślnie pana H. Dołkowskiego przewodniczącym, który objaśniwszy cel zebrania i powitawszy serdecznemi słowy zgromadzonych, przedstawił przybyłych z Białej pana dr. Ed. Stiasnego notarjusza, który ofiarował się do spisania protokołu notarjalnego i p. L. Wyspiańskiego dyrektora kasy zaliczkowej i udzielił głos p. Zygm. Kłodzińskiemu, który w treściwej i pełnej zdrowych myśli przemowie, wykazał potrzebę założenia kasy zaliczkowej w Kętach i dobrodziejstwa jakie ztąd spłynąć mogą tak dla mieszczan jak i włościan okolicznych, niemiłosiernie wyzyskiwanych przez kapitały obce i przedłożył zgromadzeniu statut wypracowany na wzór Towarzystwa zaliczkowego w Białej. Po odczytaniu statutu przez niego zabrał głos p. Wyspiański, ale ledwie mówić zaczął wpada ktoś do sali z okrzykiem: panowie ogień! I w jednej chwili wszystko co żyło wyleciało na ulicę. Alarm okazał się fałszywym i po kwadransie znowu zebranie było pełne. Powtórne zabrał głos p. W. i przedstawił ważność i znaczenie kredytu w obecnych czasach i potrzebę uregulowania stosunku pracy do kapitału, wskazał na ogromny postęp Niemców na tem polu, gdyż za inicjatywą słynnego ekonomisty p. Schulze Delitsch dotąd przeszło 4000 Towarzystw tam weszło w życie z kapitałem kilkudziesięciu milionów, a owoce działalności tychże spotkać tam można na każdym kroku. Przytoczył wreszcie niektóre daty o Towarzystwach zaliczkowych w kraju jako pocieszający dowód zbawiennej tychże działalności, a za najbliższy przykład wziął Towarzystwo bialskie, które pomimo niesłychanych trudności i niczem nieusprawiedliwionej apatji zamożniejszych rodaków w bardzo krótkim czasie wykazać może zadziwiające rezultaty, — w końcu zachęcił obecnych do podpisania statutu, który z małemi zmianami przez niego proponowanemi także przez dr. Długołęckiego zalecanemi w całości przyjęty i przez 39 członków podpisany został. Na wielkie uznanie zasługuje krok p. burmistrza D., który w skutek uchwały Rady gminnej w imieniu gminy miasta Kęt z udziałem 1000 zł. najpierwszy do Towarzystwa przystąpił, subskrybując osobno od siebie 100 zł. Suma subskrybowanych udziałów wynosi 2360 zł. Następnie, zebranie przystąpiło do wyboru 9 członków Rady zawiadowczej, do której wybrani zostali: pp. H. Dołkowski, Jan Fox Ant. Krzysztoforski, Winc. Krzysztoforski, Ant. Bier, Fr. Zabindil, dr. Długołęcki, Fr. Janowski i Fr. Zajączek. Wybrana Rada zawiadowcza udawszy się do osobnego pokoju ukonstytuowała się zaraz i wybrała prezesem pana burm. H. Dołkowskiego, wice-prezesem dr. Długołęckiego, sekretarzem p. Ant. Biera. Poczem przystąpiła do wyboru dyrekcji i wybrała p. Zygm. Kłodzińskiego dyrektorem, p. Józ. Kunze kasjerem, p. Tom. Jasińskiego kontrolorem; na zastępców zaś wybrała pp. Jana K. Kiwalego, Edm. Krzysztoforskiego i K. Dworzańskiego, a prezes przedstawił tychże zebraniu do zatwierdzenia. Zgromadzenie jednogłośnie zatwierdziło wybór i upoważniło pp. członków dyrekcji do poczynienia odpowiednich kroków względem zarejestrowania firmy Towarzystwa, co gdy nastąpi, kasa zaliczkowa natychmiast w życie wejdzie, gdyż subskrybowane udziały zaraz wpłacone być mogą. W końcu odezwał się jeszcze serdecznemi słowy dr. Stiasny, obiecując nowo założonemu Towarzystwu jak najlepsze powodzenie i wyzwolenie członków z rąk lichwy, i wyraził nadzieję, że liczba członków w krótkim czasie dziesięćkroć się powiększy.

— **Z Krakowa**. W niedzielę odbyło się zgromadzenie krakowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego w sali seminarjum nauczycielskiego przy ulicy Brackiej. Posiedzenie zagaił przewodniczący p. Józefczyk dyr. seminarjum krótką przemową, w której wskazał cel zgromadzenia, a zarazem powody, jakie go skłoniły do zrzeczenia się godności przewodniczącego. Po odczytaniu protokołu, przystąpił podskarbi oddziału i delegat na zjazd walny w zeszłym roku w Stanisławowie p. Zgórek, nauczyciel starszy semin. naucz. męsk., do odczytania wyczerpującego sprawozdania z tego zjazdu. Następnie zatwierdziło zgromadzenie przez aklamację na posadach dotąd zajmowanych p. Józefczyka, jako prezesa, a p. Jabłońskiego dyr. sem. naucz. żeńsk., jako zastępcę tegoż. Po wyborach nastąpił dłuższy wykład p. Józefczyka: o nauce geometrji w szkole ludowej. Prelegent w zupełności wywiązał się z zadania. W dłuższym wykładzie ustnym przeszedł w zarysie całe postępowanie metodyczne, oraz zakres nauki geometrji, wyszedłszy od sześcianu analitycznie do punktu. Od punktu zaś tokiem syntentycznym do linii i powierzchni, z których rozpatrzył to, co i jak szkoła ludowa z nauki o kątach, trójkątach i czworobokach wziąć winna. I na tem zakończył dla spóźnionej pory I. część swego wykładu, zapowiadając dalszy ciąg na przyszłe posiedzenie. Zgromadzenie z natężoną uwagą wysłuchało wykładu. W końcu uczynił dyrektor Maciołowski w sprawie Bursy imieniem zarządu następujący wniosek: Członek czynny oddziału krakowskiego Towarzystwa pedagogicznego jest zarazem członkiem Towarzystwa Bursy dla synów nauczycieli, nauczycielek i wdów po nauczycielach szkół ludowych. Wniosek ten bez dyskusji zgromadzenie uchwaliło i na tem posiedzenie zakończono.

— (x) **Kołomyja** dnia 20. grudnia. Rada powiatowa na posiedzeniu dnia 16. b. m. między innemi postanowiła jednogłośnie udzielić ze swych funduszów datek na pomnik dla ś. p. Agenora br. Gołuchowskiego, a to, ze względu na szczupłe swe fundusze w kwocie 50 zł., przyczem prezes Rady p. Jasiński podniósł wymownie zasługi zmarłego namiestnika, położone dla dobra kraju. Zarazem uprosiła Rada prezesa, by imieniem tejże powitał nowego namiestnika hr. Potockiego, a to za przybraniem członków, którzyby chcieli towarzyszyć w tej delegacji.

Z obszernego sprawozdania z czynności Wydziału, odczytanego na tem posiedzeniu, przekonaliśmy się, że wiele możnaby zdziałać nawet w tym szczupłym zakresie, jaki przyznano Radom powiatowym, byle tylko chciano przyłożyć rękę i szczerze zajmować się sprawami powiatu.

— **Styl urzędowy**. Oto próbka stylu, jakim piszą c. k. urzędnicy:

Stosownie do patentu loteryjnego wzywają się wszystkie strony, aby w kolekturach loteryjnych urzędownie onym przesłanych not rewizyjnych, względem może zamkniończych i zmniejszonych wkładek pieniężnych dokładnie się przekonały, i ilości takowe, jako też wypadłe wygrane na loterji, za oddaniem oryginalnych rewersów wkładki od właściwych kolektantów, najdalej we trzy miesiące od dnia ciągnienia rachując, podnosiły, lub w razie gdyby przeciwko mniemaniu taką słusznie należąca się wypłatę kolektor odmawiał lub niezupełnie uiścił, w te mierze założeniem rewersu wkładki w ciągu rzeczonego czasu do urzędu tem pewniej się o to zgłaszały, ile że po upływie tego peremtorycznego terminu wszystkie nie odebrane wkładki i ilości wygranych przepadły i na żadnej zasadzie więcej o nie upominać się nie będzie można.

Z c. k. urzędu loteryjnego.

— **W Paryżu** ustaje moda noszenia cudzych włosów, tam przynajmniej, gdzie choć średniej miary prawdziwe włosy wystarczą do zrobienia splotów, które bądź do koła głowy owijają się, bądź też w lokach spadają na ramiona, odczesane od czoła w tył. Wolno tylko dodawać do własnych warkoczy wplatany jedwab koloru włosów a nawet odróżnienie jedwabiu od własnych włosów służyć ma za dowód, że się nie nosi cudzych włosów. Wolno nawet ubrać całą głowę nićmi jedwabnemi. W skutek tego cena włosów spadła o połowę.

— **Trzęsienie ziemi**. Dnia 20. bm. wieczorem o godzinie 7mej przy temperaturze — 2°, dało się uczuć w Bukareszcie dosyć silne trzęsienie ziemi.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Przywilej. Ministerstwa handlu, austrjackie i węgierskie, udzieliły p. Józefowi Müllerowi w Rudniku na przeciąg jednego roku wyłączny przywilej na nowe urządzenie w tartakach parowych, mające na celu podniesienie ich działalności.

Metryczne miary i wagi. Ministerstwo wojny ustanowiło jako normalną miarę koni wojskowych 161 centimetrów, najniższa miara wynosić może 155 centimetrów; konie tego wzrostu wolno brać na użytek armii tylko wyjątkowo, jeżeli odznaczają się innemi zaletami nadzwyczajnemi. Sposób obliczania wzrostu koni na miary i sztrychy jest zniesiony.

Pomiędzy mnóstwem podręczników o nowych miarach i wagach odznacza się także praktycznym układem, wydany w Krakowie przez p. Antoniego Kosteckiego „Elementarz, czyli krótkie objaśnienia o miarach i wagach metrycznych dla tych, co nie obeznani są z rachunkami". Jest to popularny wykład o istocie miar metrycznych, ułożony krótko, a jasno i zrozumiale. We Lwowie dostać można w ajencji dzienników p. Piątkowskiego za 10 ct.

Kraków 24. grudnia. Tak z powodu nadeszłych świąt, jako też i złej drogi, prawie żadnego nie było dowozu zboża na targ na Baranie w w dniu wczorajszym odbyć się mający. Z małych posiadłości dowieziono w bardzo małych ilościach, dlatego i cen nie notowaliśmy.

Plac targowy na Kleparzu był w dniu dzisiejszym zupełnie pustym. Nie było żadnego dowozu zboża. Starozakonni kupcy zbożowi, porobili parę małych układów, które atoli żadnego wpływu na handel zbożowy nie wywarły. Nie widzieliśmy się przeto spowodowani zanotowani cen.

Peszt 24. grudnia. Brak chęci kupna na pszenicę, ceny o 3 procent niższe. Żyto spokojnie. Jęczmienia cena stała. Owies mdło. Kukurudza trzyma się w cenie.

Płacono za mierzycę pszenicy na 81 funtów po 4·40 do 4·50, na 86 funtów po 5·25 do 5·30 za 100 funt. cłowych, żyto 80 ft. od 3·25 do 3·35 ct.; jęczmień 70 ft. od 2·75 do 3·30; owies za 50 ft.; od 2·27 do 2·32 kukurudza po 2·25 do 2·30, za 85 funtów, — proso po 2·— do 2,10 za 85 ft., olej po 34¼ do —.—, spirytus po 25 złr. — ct.

Wrocław 24. grudnia. Płacono za pszenicę w miejscu na 200 funtów cłowych po 21·75 mark żyto na 200 ft. cł. po 16·75 m.; jęczmień —·— m., owies na 200 ft. cł. po 17·60 m.; groch —·— m. rzepak na 200 funtów brutto po —·— m. olej po 69 — m.; spirytus na 100 Trall. po 40·50 mark, na styczeń i luty po 42·— mark.

Ostatnie wiadomości.

Dziennik Polski doniósł, że ustawa propinacyj nie uzyskała sancji cesarskiej. Dowiadywaliśmy się w sferach kompetentnych, ale tam nic nie wiedzą o tem. Przeciwnie utrzymują, że to nie jest prawdopodobnem, gdyż minister spraw wewnętrznych oświadczył był hr. Potockiemu, przed nominacją jego na namiestnika, że ustawa propinacyjna przedłożona będzie cesarzowi do sankcji. Czy nie zaszła jaka zamiana w wiadomościach *Dziennika Polskiego* z ustawą propinacyjną dla miasta Lwowa, która nie uzyskała sankcji?...

Nie uzyskała sankcji, jak się dowiadujemy, ustawa polowa, uchwalona przez sejm.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie Ulica Kopernika.

Dzień	godzina	Barometer w milimet. na 0° zredukowany	Psychrometr suchy (Termometr Celsius)	Psychrometr wilgotny (Termometr Celsius)	Prężność pary w mil.	Wilgoć w procentach	Zachmurzenie	Kierunek i moc wiatru	Ozon poziom 14.
26. grudn	h 10 w.	$732,_{12}$	+ $0._4$	+ $0._2$	$4._6$	96	10	$W._0$	10
27.	h 7 r.	$734,_{87}$	— $0._6$	— $0._8$	$4._2$	96	10	$NW._2$	10
27.	h 2 pp.	$735,_{46}$	+ $0._8$	— $0._1$	$4._3$	92	10	$NNW._1$	0

Opad w milim. z ostatnich 24 godz. $4._3$.
26. grudnia najwyższa temperatura + $1._8$ °Cels ($1._{44}$ °Reaum.)
26. grudnia najniższa temperatura + $0._4$ °Cels ($0._{32}$ °Reaum.)

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń 27 grudnia 1875
godzina 10 minut 44 przed południem

Akcje kred.	202.40.	Anglo-austr.	96 75
Unionsbank	75 50.	Vereinsbank	— —
Kolej Kar. Lud.	207.75.	Kolej połudn.	112 —
Franko-austr.	—.—.	Losy tureckie	—
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	— —
Rubel papier.	—.—.	Usposob. stałe.	

Wiedeń 27. grudnia 1875.
godzina 2. minut 26. po południu.

Akcje fran.-aus.	29.50.	Węgier. kred.	189.25
Anglo-austr.	96.60.	Unionsbank	76.—
Kolej Kar. Lud.	209.—.	Nordbahn.	179 —
Kolej południo.	114.—.	Kolej Alföd.	124.--
Kolej Elżbiety	172 —.	Kolej Lw.-czer.	137 50
Węg. Nordostb.	119.50.	Rudolfsbahn	132. —
Wiener-Baugес.	22 —.	Węg. Ostbahn.	39.—
Gal. indemniz.	86.50.	Losy z r. 1864	133.—
Franco-H. Bank	30.50.	Verkehrsban	78.—
Losy tureckie	28 25.	Baubank-Act.	8 75
Kolej państwow.	303 50.	Bankverein	74 —
Wied. Bauver.	18.75.	Losy węgier.	76 75

Marki niemieckie 56 ct. $^{10}/_{100}$.
Usposobienie: stałe.

Berlin, 24. grudnia. Russ. Banknoten 266.10 Credit. Act. 343.— Lombarden 198.— Galizier 90 75 Staatsbahn 532.— Rumänier 27 25 Oesterr.-Banknoten 178.— Usposobienie —.

Pociągi kolejowe z głównego dworca:
Odchodzą ze Lwowa

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): rano o godzinie 6. min. 20 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10. min. 57 (pociąg osobowy).

Do Krakowa: rano o godzinie 5 (pociąg czysto osobowy); po południu o godzinie 5. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 min. 25 (pociąg pospieszny); rano o godzinie 6 min. 35 (pociąg lokalny).

Do Czerniowiec: rano o godzinie 6. min. 50 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 50 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 11. min. 48 (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa (przez Stryj): rano o godz. 7. min. 7 (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk (z Podzamcza): w południe o godz. 12. min. 26 (pociąg mięszany). w nocy o godz. 11. min. 32 (pociąg mięszany).

Przychodzą do Lwowa

z Krakowa: o 5 godz. 50 min. rano (pospieszny) — o 9 godz. 45. m. w nocy i 10. godz. 55. m. rano. — o godz. 8 min. 5 wieczór.

Z Czerniowiec: o 10. godz. 13. min. w nocy (pospieszny) — o 4. godz. w nocy i 3 godz. 5. m. po południu.

Z Podwołoczysk i Brodów: o 3. godz. 55 min. rano, 4. godz. 3. m. po południu i 10 godz. 55. min. w nocy (pospieszny).

Ze Stryja: codziennie o 9. godz. 3. minut wieczór.

Lwów, z Izby handlowej dnia 27. grudnia.

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
I. Akcje za sztukę. (z kuponem.)		
Kolej gal. Karola Ludwika	207 —	209 —
„ Lwow.-Czern. Jassy	137 —	139 —
Banku hip. gal. po 200 zł.	244	246 50
„ kred. gal. po 200 zł.	219	220 —
II. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	86 70	86 40
„ „ „ 4 pr. w. a.	79 50	80 70
„ „ „ 5 pr. okres.	85 70	86 [illegible]
Banku hip. gal. 6 pr.	91 —	91 70
III Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	99 50	101 —
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6% losowanie w 15 lat	90 50	91 50
Tow. kred. miejsk. 6% w. a.	92 —	92 75
IV. Oblig. za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	86 10	86 [illegible]
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	99 —	98 —
Losy miasta Krakowa	14 50	16 —
„ „ Stanisławowa	17 —	19 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 17	5 27
Dukat cesarski	5 26	5 36
Napoleondor	9 6	9 16
Pół imperjał rosyjski	9 15	9 30
Rubel rosyjski srebrny	1 58	1 66
Rubel rosyjski papierowy	1 4[illegible]	1 50
Pruskie bilety kasowe	1 65	69¾
Srebro	106 50	107 25
Wiedeń d. 24. grudnia. Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr	69 40	69 50
„ „ w sreb. 5 „	73 [illegible]	73 90
Pożyczki losowe: 1839 całe losy (m. k.)	242 —	244 —
1839 ½ losu	235 50	236 50
1854 po 250 zł. 4 pr.	107 —	107 50
1860 „ 500 zł. w. a. 5 pr.	111 90	112 2
1860 „ 100 „ „ „	117 75	118 —
1864 „ 100 „ „ „	133	133 50
Listy zast. dom. po 120 5 pr.	29 —	129 50
Oblig. indm. za 100 zł.)		
Galicyjskie	86 50	87 —
Bukowińskie	84 —	84 50
Inne publiczne pożycz.		
Węg. poż. kol. po 120 zł. 5 p.	101 60	101 90
Węg. poż. prem. po 100 złr.	76 [illegible]	76 75
Turecka poż. kol. po 400 fr.	—	—
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	95 25	95 50
Bodencred. a. n. po 200 zł. 40 pr.	— —	— —
Zakł. kr. dla h. i prz. po 160 zł.	200 50	200 75

	płacą	dają
Zakł. węg. k. 200 zł. em. p. 80	87 25	187 75
Tow. eskont. n. austr. po 500	710	720 —
Franco-austr. po 100 zł. em. 40 pr.	30	30 50
Franco-węgier. po 200 zł. em. 40 pr.	29 50	30 [illegible]
Gal. bank hip. po 200 zł. em. 80 pr.	41	— —
Gal. bank dla hand. i prze. po 200 złr.	—	—
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 złr.	—	—
Gal. bank kraj. po 200 złr. em. 50 pr.	—	—
Renten bank po 200 złr.	—	—
Bank nar. austr. po 600 zł.	920 —	922 —
„ ku powsz. aus. po 200 złr.	—	—
Unionbank po 140 złr.	75 —	75 25
Vereinsbank po 200 zł. e. 40 p.	— —	— —
Verkehrsbank pow. po 200 zł.	78 —	79 —
Wied. bankver. po 200 złr.	75	74 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	75 50
Alföldskiej po 200 złr. sreb.	124 —	124 50
Dniestrzańskiej	—	— —
Elżbiety „ m. a.	172 —	172 50
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	1790	1795
Franc. Jós. po 200 złr. w. a.	159 —	16[illegible]
Kol. gal. Karl. po 200 złr.	208 —	208 25
Lw.-Czer.-Jas. po 200 zł.	137 50	138 —
Mor. Szl. (cent.) po 200 złr. a	—	
Aust. półn. zach. po 200 zł. sr.	14[illegible] 50	147 75
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	— —	— —
Rudolfa po 200 złr.	132 25	132 75
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	115 50	115 75
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	302 50	303 50
Südbahn po 200 zł. srebr.	112 —	112 25
Tramway wied. po 200 zł.	— —	— —
Węg.-gal. (Łup.) po 200 zł. w. a.	99 25	99 50
Węg.-pół. wschod. p. 200 zł.	120 75	121 25
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	39 50	40 —
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	119 —	120
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 zł.	— —	— —
„ „ wied. „ 100 „	— —	— —
„ tanich pom. po 100 z.	— —	— —
Listy zastaw. (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. öst. 5 pr. sr.	100 —	100 50
„ spłac. w 38 lat. 5 p. wa.	89 75	90 25
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	79 —	— —
„ „ 5 pr. w. a.	86 4[illegible]	—
Tow. kred. miejsk. 6% z d.	91 —	91 50

	płacą	żądają
Galic. bank hip. 6 pr. w. a.	[illegible]	[illegible]
„ Zak. kr. włośc. 6 pr. w. a.	100[illegible]	—
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	—	
„ „ „ w. a.	— —	—
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr)		
Albrechta po 300 zł. 5 p. 100	72 40	72 70
Alföld. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	71 —	71 50
Czeska z 300 zł. 5 p. sr. w. a.	—	
Dniestrzańska 300 „ „	21[illegible]	[illegible]
Elżbiety po 5 pr. srebr. w. a.	91 —	91 [illegible]
„ em. 1862 5 pr.	90 —	90 60
„ em. 1870 5 pr.	— —	90 75
„ em. 1873 5 pr.	90 —	—
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k.	101 —	100 50
„ „ 5 pr. w. a.	95 50	
„ „ 5 pr. sr.	102 25	102 50
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	98	99 —
„ II. em. 5 pr.	96 75	97
„ III. em. 1871	94 75	95 25
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr.	—	
Lw. Czer. Jas. I. em. 186. 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	78 75	79 —
Lw. Czer. Jas. II. em. 186. 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	82 5	82 75
Lw. Czer. Jas. III. em. 186. 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	75 —	75 [illegible]
Lw. Czer. Jas. IV. em. 18. 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	71	71 [illegible]
Rudolfa p. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	84 2[illegible]	84 75
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w.	82 —	[illegible]
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w.	81 75	82 [illegible]
Siedmgrodz. 500 fr. 5 pr.	70 —	——
Papiery loteryjne (sz.)		
Zak. kr. d. hand. i prz. po 100 z.	67 25	67 75
Klary po 40 złr. m. k.	[illegible]	[illegible]
Keglevich „ 10 „ „	14 —	14 50
Krakowska po 20 złr.	14 75	16 25
Palffy „ 40 „ „	26 50	27 —
Rudolfa „ 10 „ „	13 50	14 —
Ks. Salm „ 40 „ „	38 50	39
St. Genois „ 40 „ „	[illegible]	[illegible]
Stanisław. (poż.) po 20 zł. w. a.	17 75	18 25
Waldstein po 20 zł. m. k.	22 50	23 50
Windiszgratz po 20 zł. „	22 45	22 75
Dewizy (3miesięczne)		
Berlin 100 mark.	—	— —
Frankfurt 100 mark	56 40	56 50
Hamburg 100 mark. mark	56 45	56 55
London 10 ft. sterl	113 25	113 45
Paryż 100 frank.	44 95	45 —

Nakładem księgarni
Seyfartha i Czajkowskiego
we Lwowie, rynek 26.
wyszła właśnie prasę książeczka:

O nowych miarach i wagach metrycznych

wraz z praktycznemi wskazówkami co do przemiany nowych miar i wag, dawno i odwrotnie i co do obliczania cen tow row, jednostki nowych miar i w g z dawnych i odwrotnie, napisał

Grzegorz Grzybowski

Obok krótkiego i treściwego wyjaśnienia istoty nowych miar i wag austrjackich metrycznych, ta książeczka zawiera bardzo pożyteczne tabelki różniące się znacznie od podobnych tabelek, zawartych w innych nawet obszernych dziełach.

Książeczka ta bardzo potrzebna wielu dla każdego, ktokolwiek ma do czynienia z miarami i wagami, szczególniej polecamy te książeczkę dla gospodyń, biur wszelkiego rodzaju, szkół ludowych, kupców wszelkich kategoryj, rękodzielników, przemysłowców, przedsiębiorców, spedytorów, aptekarzy, lekarzy itd.

Cena tylko 30 centów.

Nabyć można we wszystkich księgarniach. 4153 5—5



Kareta

na dwie osoby, fabryki wiedeńskiej Lohnera, w bardzo dobrym stanie, jest z wolnej ręki w realności Skrzyńskiego, pod l. 4, Lipowa ulica, do sprzedania. Bliższa wiadomość w miejscu. 4330 3—3

FAYARD et BLAYN

PAPIER przeciw gośćcowi, niežytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom etc. Skład centralny w Paryżu na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. 3541 36—?

Ajencja dzienników
i koncesjonowane
biόro inserat
W. Piątkowskiego
we Lwowie
ulica Teatralna l. 9.

Główny skład i Ajencja „Przeglądu Polskiego", „Dziennika Mód", Niemieckiej gazety muzycznej Zrebemcerera w Wiedniu, przyjmuje i uskuteczni prenumeraty na wszystkie pisma krajowe i zagraniczne nie mniej wszelkie ogłoszenia do wszystkich dzienników krajowych i zagranicznych, bez doliczenia za swe pośrednictwo jakichkolwiek kosztów.

Uskuteczni również wyjednanie **wizy paszportów i dokumentów** za granicę w najkrótszym czasie. 4356 1—3

Dla większej wygody Szanownej Publiczności biuro od godz. **w pół do 8mej** rano do godziny 8mej wieczór bez przerwy jest **otwarte.**

Polecam mój

Syrop
sosnowo-balsamiczno-ziołowy,

wypróbowany przeciw uporczywym kaszlom i niezawodny w k kluszu, Alexandra Mańkowskiego, magistra farmacji w Przemyślu.
4352 1—? *Alexander Mańkowski.*
Główny skład we Lwowie w apt. W. Ruckera.

Ważne dla rękawiczników, bandażystów i szewców.

Skóry białoskórnicze

wyrobu krajowego z fabryki **Towarzystwa przemysłowego i J. Rogowskiego** w Krakowie utrzymuje na składzie *handel towarów mieszanych Jana Górskiego* we Lwowie plac Marjacki dom Kisielki (dawniej Hudetza) l. 9. 4353 1—3

NEWRALGIE

wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti-newralgijnych Dra-*Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Monnaie, 23 w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego przy ulicy Florjańskiej — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch. W Warszawie w składach materjałów aptecznych. pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa 3548 12—?

Bogumił Gebhardt,

jeneralny Agent barona Westenholza kopalń węgla w Dąbrowie,

uskutecznia wszelkie zamówienia na węgle pomienionej kopalni, szczególnie dla Galicji wschodniej i zachodniej i udziela wyjaśnień na listowne zapytania w tym względzie. Adresować należy do **Bogumiła Gebhardta, plac kolei żelaznej l. 16, w Krakowie.** 4309 3—6

Do l. 29452.

Obwieszczenie.

W dniu **8. stycznia 1876**, odbędzie się licytacja na podstawie ofert pisemnych w Wydziale powiatowym Zbarażskim celem zabezpieczenia robót ziemnych na drodze krajowej Tarnopol-Zbaraż, a mianowicie około 61.000 metrów sześciennych wykopów i tyleż nasypów, w ogólnej cenie fiskalnej 27.450 zł. w. a.

Do ofert ma być dołączone wadjum 10% ceny fiskalnej wynoszące.

O bliższych warunkach poinformować się można w godzinach urzędowych w kancelarji Wydziału powiatowego w Zbarażu, lub w biurze Departamentu IV. Wydziału krajowego we Lwowie, gdzie również bezpośrednie oferty składane być mogą na dzień jeden wcześniej od powyż oznaczonego terminu. 4357 1—1

Z Wydziału krajowego.
Lwów, d. 21. grudnia 1875.

Na przedaż wieś

Horodnica,

w powiecie Horodeńskim, w doskonałej pszennej glebie nad Dniestrem położona, z odpowiedniemi budynkami, mająca ról i łąk przeszło 600 morgów; pastwisk około 40 morgów, lasu około 120 morgów, intraty z propinacji i młynów do 4000 zł. Zaciągnięta świeżo z Towarzystwa kredytowego pożyczka ciąży jako cena kupna. 4265 2—3

Bliższa wiadomość u adwokata **Grekorowicza** we Lwowie, lub u właściciela **w Łataczu**, poczta Jazłowiec.

Zmiana lokalu.

Niżej podpisani mają zaszczyt zawiadomić niniejszem Szanowną P. T. Publiczność, że znany od trzydziestu lat **skład materyj jedwabnych, płócien i innych modnych towarów bławatnych**

pod firmą:

S. Schrenzel & L. Necheles

z dniem 15. grudnia przenieśli z ulicy Ruskiej do Rynku pod l. 15.

Polecając się i nadal łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, Zostajemy z wysokiem poważaniem
L. Schrenzel & L. Necheles.
4319 3—3

Świeżość, Piękność i Młodość
nadaje twarzy i powłoce ciała

CRÈME-ORIZA
DE NINON DE LENCLOS

L. LEGRAND, dostawcy perfum wielu panujących domów
207, ulica Saint-Honore w PARYŻU
i w głównych magazynach perfum we Francji i zagranicą.

We Lwowie w aptece P. Mikolascha, w magazynie galant. P. Strzyżowskiego
3570 11—21

L. 7697.

Ogłoszenie konkursu.

W celu obsadzenia posady lekarza miejskiego przy tarnopolskim urzędzie gminnym, z roczną remuneracją 200 zł., i rocznym dodatkiem na fiakry w sumie 100 zł. rozpisuje się niniejszem konkurs z 45-dniowym terminem licząc od pierwszego ogłoszenia takowego w urzędowej „Gazecie Lwowskiej."

O tę posadę mogą się tylko Doktorowie medycyny i chirurgii ubiegać, i są obowiązani prócz dyplomów udowodniających ich kwalifikacje, wykazać także dotychczasową praktykę, i znajomość języków krajowych, a nadto złożyć oświadczenie, iż poddają się pod względem wypełniania obowiązków, instrukcji służbowej przez Radę miejską uchwalonej. 4344 2—3

Podanie o tę posadę należy wyżej oznaczonym terminie wnieść do tutejszej zwierzchności gminnej.

Zwierzchność gminna król. wolnego miasta.

Tarnopol, d. 17. grudnia 1875.



COCA

Od niepamiętnych czasów środek powszechnie używany w mieszkańców Peru i Boliwii, co do niezrównanej swej siły leczniczej i pożywnej przez badaczów rośliny południowej Coca, jako to Alex. Humboldta, Bonplanda i innych w Europie bliżej rozpoznawana i przez tychże wysoko ceniona, okazała się w medycynie ważnym czynnikiem i tego powodu, że pomiędzy mieszkańcami tych prowincji, które tę roślinę Coca żują, nie są znane choroby żołądka i nieżyty. Prawdziwi lekarze wcale uznali... [partly illegible]

Pigułki N. I. aplikują się szczególnie przeciw słabościom organów oddechowych, pigułki N. II. używają wszelkie słabości organów trawienia, pigułki N. III. na słabości nerwów i przepisy wszelkie, ... pigułki N. IV. używają się... [partly illegible] ... Cena pudełka pigułek 2 zł. a w. flaszka spirytusu i likieru Coca również 2 zł. wraz z przepisem użycia. Skład tych preparatów we Lwowie w aptece p. ZYGMUNTA RUCKERA. 3631 6—6

Uwaga. Prosze na to baczyć, że na etykiecie każdego pudełka lub flaszki, znajduje się pieczątka apt. pod orłem Brandta w Pradeborn, dla pewności, że się nabywa prawdziwe preparaty Alvareza.

Na gwiazdkę!

Nakładem księgarni i drukarni **JANA ROSENHEIMA w Brodach**, wyszedł i jest do nabycia we wszystkich księgarniach

Biblioteka dla młodzieży

Tomik I. zawiera: **Sierota**, napisał Fr. Hoffman a przełożył Bolesław Dunin. Z czterema rycinami na stali. Karton. 50 ct.

Tomik II. zawiera: **Przemytnik**, napisał Fr. Hoffman a przełożył Bolesław Dunin. Z czterema rycinami na stali. Karton. 50 ct.

Tomik III. zawiera: **Hrabia i niedźwiedziarz**, napisał Fr. Hoffman, przełożyła Paulina z L. Wielkońska. Z czterema rycinami na stali. Karton. 50 ct.

Jest to jedna z **ostatnich prac ś. p. Wilkońskiej.**

Zwracamy sobie odbiorców „Biblioteki" wyżej... po 50 ct... z ceną 2 cent na frankaturę.

Wydając niniejszą bibliotekę dla młodzieży postawiliśmy sobie za zadanie przedstawić w szeregu przykładów wzory moralności i miłości bliźniego... [partly illegible] 4026 12—18

To jedno z ego pragnie wydawca — serca jej tyczy.

Nakładem i drukiem tejże samej księgarni wyszło: **„Twardowski,"** ... z podań narodowych w dwóch częściach przez śp. **p. Alex Groza.** 148 i 144 str. na pięknym welinowym papierze. Cena 3 zł. 4344 2—3

Mała reszta egz. tylko jeszcze na składzie.

Właśnie opuściło prasę i rozesłano wszystkim księgarniom:

OBRAZKI z królestwa zwierząt z różnych części świata dla nauki i rozrywki młodzieży napisał **W. Hoffmann**, na polski język przełożył *Leon Antonowicz*, dyrektor etatowej szkoły pieciokłasowej. **Z 6 prześlicznemi kolorowanemi obrazkami**, oprawne w płótno w okładce *ozdobionej pięknym kolorowanym miedziorytem*. 4to str. 20, cena 1 zł.

Z dniem **1. stycznia 1876 r.** urządziliśmy główny skład i ajencję

Dziennika Mód

we Lwowie, w biurze p. **W. Piątkowskiego** ulica Teatralna l. 9.

Prenumerata wynosi kwartalnie z przesyłką z rycinami kolorowanemi 3 zł., bez rycin kolor. 2 zł., bez ryc. i cz. lit. zł. 1 zł. 20 ct. 4355 1—3

Administracja Dzien. Mód.

Ból zębów ... **„LITON"** ... [partly illegible] 3878 1—12

Administracja
„Przeglądu Polskiego"

Uprasza P. P. Prenumeratorów spiesznie odnowienie abonamentu na kwartał przyszły, a to z dwóch powodów: raz aby można należyte ilości... do ilości prenumeratorów; powtóre, aby Szanowni czytelnicy nie doznali zwłoki w przesyłce. 4354 1—3

Od dnia 1. stycznia 1876 roku główny skład i ajencja *Przeglądu Polskiego* we Lwowie, jest w Biurze pana **W. Piątkowskiego**, ulica Teatralna l. 9.

2 Marki = 20 śgr. na kwartał.

„**Orędownik**" pismo polskie, katolickie, wychodzące w Poznaniu trzy razy na tydzień, podaje wszystkie wiadomości z walki rządu z Kościołem św., najważniejsze nowiny z polityki i ciekawe wiadomości z prowincji. Zapisywać można na **wszystkich** pocztach za **2 Marki = 20 śgr.** na kwartał. 4349 1—2

Dla polskich mieszczan, rękodzielników i gospodarzy wiejskich.

Piwo Szwechackie

Podaje się do wiadomości PT. Publiczności, iż

wyszynk piwa naszego objęła **Restauracja w Hotelu Krakowskim.**

Tamże sprzedaje się liter po 24 ct.

Reprezentacja browarów A. Drehera.

4332 3—3 *we Lwowie ul. Kopernika l. 10.*

Są do wydzierżawienia w państwie Mościska

trzy folwarki

pojedyńczo lub też razem.

Bliższą wiadomość i warunki dzierżawy udziela kancelarja Zarządu dóbr w Mościskach.

4359 1—3 **Eugeniusz Cetner.**

Najstosowniejszym podarunkiem na kolendę
jest bezsprzecznie los lotaryjny, który dla posiadacza ma zawsze wartość a przytem i szansę znacznej wygranej.

Losy miasta Krakowa 20 zł.

których najbliższe ciągnienie przypada już
dnia 3. stycznia 1876
z główną wygraną 350 000 zł.
są z powodu **niskiej ceny** i **korzystnego planu losowania** szczególnie godne polecenia. Losy te są do nabycia po **kursie dziennym** w podpisanym kantorze wymiany.

Na raty **los miasta Krakowa 20 zł. w 10 ratach po 2 zł.**

przyczem jest ta korzyść, że gra się przy ciągnieniu **d. 3. stycznia.** **Najmniejszą wygraną**, którą każdy los zyskać musi, jest **30 zł.** strata niepodobna. 3699 4—5

Promesy na losy kredytowe po 4 zł. 25 ct. } i stempel.
losy m. Wiednia po 2 zł. 50 ct. }

Ciągnienie 3. stycznia
Główna wygrana 400000 zł.

Wechslergeschäft
der Administration des **„Mercur"** we Wiedniu, Wollzeile Nr. 13.



Medal Towarzystwa nauk przemysłowych w Paryżu.
PRECZ ZE SIWIZNĄ!

MÉLANOGÈNE

WYBORNA FARBA DO WŁOSÓW
P. DICQUEMARE CHEMIKA W PARYŻU I ROUEN.

W jednej chwili zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie na kolor naturalny bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejszą od wszelkich preparatów tego rodzaju dotąd używanych.

Skład we Lwowie, w Magazynie galanteryjnym p. Strzyżowskiego, w aptece p. Mikolasch, i u wszystkich głównych fryzyerów.

Tylko jeszcze 3 ciągnień
mają

losy państwowe z r. 1869

(Rothschild.)

Ciągnienie wygranych nastąpi **1. marca 1876** w ogólnej sumie wygranych przeszło

ośm milionów zł.

Dnia 1. grudnia 1875 wyciągnione serje losów:

Cały los z roku 1839 zł. 850	Cały, z wyłączeniem najmniejszej wygranej
Piąta część losu 1839 zł. 160	Piąta część losu zł. 375
Czwarta część losu ostatniego zł. 43	Czwarta część losu ostatniego zł. 70
Dziesiąta część losu „ zł. 18	Dziesiąta część losu ostatniego zł. 24
20sta część losu ostatniego zł. 9	20sta część losu ostatniego zł. 5

Główna wygrana 280.000 zł.

Promesy na losy kredytowe) wraz ze stemplem
Promesy na losy m. Wiednia) po 2 zł. 50 ct.

Główna wygrana 400.000 zł.

Ciągnienie dnia 2. stycznia 1876.

Upraszamy o rychło zamówienia serji na losy z r. 1839, gdyż z powodu licznego popytu takowych na ostatnie ciągnienie, niemogliśmy wszystkich zamówień załatwić

Nyitrai & Co. we Wiedniu

Verlängerte Wipplingerstrasse 45.

We LWOWIE nabyć można tych losów u kupca JÓZEFA FRIEDA, przy ulicy Krakowskiej l. 16. 4340 2—5

1876.

Dnia 3. stycznia	ciągnienie	Dnia 3. stycznia
Losów kredytowych		Losów m. Wiednia
Promesy po **4** zł. **25** ct. i stempel		**Promesy** po **2** zł. **50** ct. i stempel. 3098 5—5

Główna wygrana 400000 zł.

Oryginalne losy po kursie dziennym na spłaty ratalne.

Wechslergeschäft der Administration des „MERCUR" we Wiedniu Wollzeile Nr. 13.

Licytacja sądowa

w **Opryłowcach** pod Zbarażem, zboża starego kilkaset kóp w stertach odbędzie się **13. i 27. stycznia 1876,** po ś. p. proboszczu ks. J. Janickim. 4360 1—1



Ces. otomański CYRK

w ujeżdżalni zwanej Leśniewicza, obok kościoła Karmelitów, pod kierownictwem

Józefa Derssin,

Dyrektora cyrku Sułtana,

daje dzisiaj 28. *grudnia i każdego następnego dnia wieczór o godzinie 7.*

Wielkie przedstawienia

sztuki wyższej jazdy, tresowania koni, gimnastyki, baletu, pantomiu.

Cyrk jest należycie ogrzany i rzęsisto gazem oświetlony. 4358 1—?

Bliższe szczegóły obejmują plakaty.

DRAGÉES DE
GELIS ET CONTÉ
AU LACTATE DE FER

Potwierdzone przez akademie medyczną w Paryżu.

Dwa raporta akademii medycznej i liczne doświadczenia dawniejsze i nowe dowiodły wyższość tego preparatu nad wszelkie inne żelaziste, jak również skuteczność przeciw:

Bladaczce, upławom, dla wzmocnienia organizmów lymfatycznych, dla ułatwienia perjodycznych odpływów i leczenia wszelkich słabości z niedokrwistości pochodzących.

Prawdziwy preparat inaczej się nie sprzedaje jak w pudełkach kwadratowych, opatrzonych etykietami nakrapianymi farbą i obwiniętych opaskami różowymi, noszącymi napis p. Labelonye 99 rue d' Aboukir w Paryżu, u którego znajduje się skład główny takowych. We Lwowie w aptece p. Mikolascha i w Warszawie w składach aptecznych pp. Gallego i Mrozowskiego.
3576 4—12

Dostać można w aptekach we **Lwowie** pp. Mikolascha, Beisera i Ruckera; w **Krakowie** pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w **Brodach** Kullaka i Franzosa; w **Rzeszowie** Schaittera.

Zaproszenie do prenumeraty.

Dnia 1. stycznia 1876 zaczyna się przedpłata na 14ty rocznik dziennika

„MERCUR"
i „Przewodnik finansowy"

„Mercur"

jako dokładny przewodnik losowań wszystkich państwowych i zagranicznych losów — wychodzi w parę godzin po każdem ciągnieniu i obejmuje urzędowe wykazy wygranych i niewygranych, tabelę wypłat dla wygrywających, wykazy amortyzacyjne, i t. d. Z tym numerem otrzymają P. T. prenumeratorowie kalendarz obejmujący ogólne wylosowanie i kupony — wykaz wszystkich wyciągniętych seryj po koniec r. 1875 wszystkich europejskich losów i statystykę austrjackich Spółek akcyjnych (według źródeł urzędowych).

„Przewodnik finansowy"

dziennik poświęcony sprawom banków, kolei i finansowości, ogłasza: sprawozdania giełdowe, wiadomości z banków i giełdy, pobory i wypłaty, stopy procentowe i dywidendy, wiadomości handlowe, kolejowe, tygodniowe i miesięczne wykazy, wiadomości z targów zagranicznych, tablicy kursów i jest dla

kapitalistów

przez udzielanie rad do kupna efektów i przy wyborze przedsiębiorstw niezbędnem dziełem — jak również dla finansistów i kupców.

Całoroczna prenumerata na oba dzienniki razem z przesyłką do Austrji i Węgier **2 zł. 30 ct.**

Die Administration des „MERCUR" u. „Finanzieller Wegweiser"
Wien, Wollzeile Nr. 13. 3709 2—?

Wiedeński największy **27 ct.-Zakład** znanej jako nader rzetelnej firmy **Bernharda Pollaka** w WIEDNIU, Kärntnerstrasse 14. (vis-à-vis Weihburggasse), sprzedaje jedynie i wyłącznie pod sumienną gwarancją najlepsze jakości prawdziwe **towary wełniane** najnowsze ... [partly illegible] **Okazy i spis towarów** ... gratis i franco. Zamówienia nawet najmniejsze uskuteczniają się natychmiast za pobraniem pocztowem. **Niekonweniujące towary odbierany napowrót bez żadnego utrudnienia.** 3617 18—?

Ogłoszenie.

PAŃSTWO BUCZACZ

podaje niniejszem do wiadomości, że celem wydzierżawienia

prawa propinacyjnego

w mieście Buczaczu z przyległościami, z mocy ces. patentu z dnia 20. grudnia 1859 §. VIII. dworowi przysługującego, a mianowicie: prawa wyłącznego wyrobu wódki, piwa i miodu — tudzież wyłącznego prawa zaopatrywania temiż spirytuozami szynki w mieście Buczaczu z przyległościami — przez przeciąg jednego,

od d. 1. stycznia 1876

liczyć się mającego roku — lub na czas dłuższy

pertraktacya ofertowa
Z dniem 21. grudnia 1875

w miejscowej kancelarji administracyjnej przeprowadzoną zostanie — i że do dnia ostatniego grudnia 1875 pisemne oferty w tym samym celu przyjmują się.

Do ofert załączyć należy 2% jako wadium od ofiarowanej rocznej kwoty liczyć się mające.

Od zarządu dóbr państwa Buczacz.

Dnia 20. grudnia 1875. 4328 1—6

Pokoik do śniadań z małym zyskiem!

Dla ULICY!

Czarnieckiego, Łyczakowskiej, Piekarskiej, placu Franciszkańskiego, ulicy Zielonej, Stryjskiej i dla całej Publiczności która mię swemi odwidzinami zaszczycić raczy,

otworzyłem

HANDEL TOWARÓW KORZENNYCH

Owoców południowych, herbat chińskich od pierwszej i najstarszej firmy wiedeńskiej P. C. TRAU, **wielki wybór WIN, rozolisów i likierów, wędlin i pieczywa** poleca z uszanowaniem

Zamówienia na prowincję pod wszelkiemi dziś w praktyce ... warunkami odwrotną pocztą załatwiam.
4255 4—4

Gustaw Kazimierz Nowicki,
ulica Czarnieckiego l. 2. Dom J. W. hr. Baworowskiego.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" J. Dobrzańskiego i K. Gromana. Zarządca A. Skerl.